Nr. 202. We Lwowie, Wtorek dnia 26. Sierpnia 1873. Rok XII.

Wychodzi codziennie o godzinie 7. rano, z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych.

Przedpłata wynosi:

Z przesyłką pocztową:

Numer pojedynczy kosztuje 8. centów.

GAZETA NARODOWA.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują: we LWOWIE: Biuro administracji „Gazety Narodowej" przy ulicy Sobieskiego pod liczbą 12. (dawniej ulica Nowa liczba 201). Ajencja dzienników Piątkowskiego nr. 9 plac katedralny. W KRAKOWIE: Księgarnia Józefa Czecha w rynku. W PARYŻU: na cała Francję i Anglję jedynie p. pułkownik Raczkowski, rue Jacob 13. W WIEDNIU: p. Haasenstein et Vogler, ... Wallfischgasse i A. Oppelik. Wollzeile, 29. W FRANKFURCIE: nad Menem i Hamburgu p. Haasenstein et Vogler.

OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 centów od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem, oprócz opłaty stęplowej 30 ct. za każdorazowe umieszczenie.

Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie się frankowania.

Manuskrypta drobne nie zwracają się lecz się je niszczy.

Lwów d. 26. sierpnia.

(Zabronienie utworzenia Towarzystwa gosp. dla Czech. — Otwarcie sejmu zagrzebskiego.)

Namiestnictwu czeskiemu udała się sztuczka, której mu pozazdrościć mogą Prusacy i Moskale.

Przypomną sobie czytelnicy sprawę zniesienia przez rząd „c. k. patrjotyczno-ekonomicznego Towarzystwa dla królestwa Czech" (rolniczego), z powodu, że żądało, aby Czechy na wystawie powszechnej pod względem rolniczym były w jednej grupie reprezentowane, a właściwie aby na całe Czechy jedna tylko była krajowa komisja wystawowa, co się opierało na patencie organizacyjnym, przez ministerjum Hohenwarta wydanym, a potem przez rząd obecny nieformalnie zniesionym. Nie pozwolono nawet zebrania się jeszcze raz Wydziału Towarzystwa, dla ułożenia i wniesienia rekursu. Zburzenie tego dla Czech i państwa niezmiernie ważnego i zasłużonego zakładu pozostawiło smutną lukę w pracy organicznej kraju; rząd zatem urządził i założył biurokratyczną krajową Radę kulturową. Oczywiście zakład podobny nie mógł zastąpić dawnego towarzystwa, przez obywateli utrzymywanego, i potrzeba ostatniego dawała się czuć tak mocno, że zebrało się koło obywateli wszelkich warstw a zwłaszcza wszelkich opinij politycznych, między tymi nawet dwaj ultracentraliści i członkowie krajowej Rady kulturowej, jak ks. Colloredo i br. Korb, i zawiązało komitet celem założenia centralnego Towarzystwa gospodarczego dla królestwa Czeskiego, który miał podać statut do zatwierdzenia. Namiestnictwo dla drobnej nieformalności zwróciło statut, nie dodając żadnej innej uwagi. Komitet był zatem pewny, że poprawiony statut nie napotka opozycji u rządu. Stało się jednak inaczej. Namiestnictwo nietylko odmówiło zatwierdzenia, ale i w ogóle zakazało założenia Towarzystwa gospodarczego, a to na mocy §. 6. ustawy o stowarzyszeniach i na tej podstawie, że „z bliższego rozbioru wynika, iż czynność tego mającego się założyć Towarzystwa ma obejmować całe królestwo Czeskie. Gdy jednak ten sam cel i w tym samym obrębie ma krajowa Rada kulturowa, więc zamierzone nowe Towarzystwo rolnicze przeszkadzało by czynnościom tej Rady."

Powód ten ma tyle sensu, jak gdyby np. u nas rząd zakazał Towarzystwa pedag. z powodu, że istnieje krajowa Rada szkolna. Potrzeba Towarzystwa tego gospodarczego właśnie obok owej Rady kulturowej tak dalece okazała się pilną, że dwaj przez ministerjum mianowani członkowie Rady kulturowej (ob. pow.) do komitetu Towarzystwa weszli. Jeszcze mniej sensu ma powołanie się na §. 6 ustawy o stow., który opiewa: „Władza krajowa może zakazać założenia Towarzystwa, jeżeli takowe co do swego celu lub urządzenia sprzeciwia się ustawom lub prawu albo dla państwa jest niebezpiecznem." Jakiż zatem był powód? Pisma czeskie domyślają się, że tylko chyba ten, iż tu centraliści z federalistami razem występują w połączeniu, iż jest to zbliżenie się dwóch wojujących ze sobą stronnictw czeskich — bardzo niebezpieczne dla centralizmu. I mają podobno rację.

Wczoraj miał być otwartym **sejm zagrzebski**, głównie dla sprawy ugodowej. Centraliści przedlitawscy pragną rozbicia ugody; z listu pewnego przywódzcy narodowców kroackich widzimy jednak, że jak w deputacji regnikolarnej i w sejmie węgierskim trzymali się razem narodowcy z unionistami, a tylko luzem chodzili skrajni narodowcy (Makaneca frakcja) i skrajni unioniści (frakcja Rauchowska), tak też będzie w sejmie i w sprawie ugody, że zatem jest w sejmie jedno tylko stronnictwo, i byle rząd węgierski nie poruczał spraw Kroacji Rauchom, Wakanowiczom, to zgoda i pomyślność nie ustaną.

Ruch wyborczy.

Półurzędowe komunikaty zaręczają, że o zwołaniu **starej Rady państwa** nigdzie mowy niema, (czemu zupełnie wierzymy), i że tylko zwłoka w zwołaniu nowej Rady państwa mogła wyłonić podobne pogłoski. Wszystkie zaś pisma centralistyczne uskarzają się na tę zwłokę, jako wielce paraliżującą ruch wyborczy.

Dość dawno już podaliśmy pierwsi, że rząd zamyśla **rozwiązać sejmy** i zarządzić nowe wybory do nich. Doniesienie nasze przechodziło w pismach innych rozmaite koleje, a nawet wprost mu zaprzeczano. Teraz jednak pisze *Tagespresse* z niedzieli na czele: „Poruszoną przez nas niedawno kwestją, czy nie należałoby oprócz Izby posłów rozwiązać także wszystkie sejmy, ministerjum zajmowało się na serjo, i z tego powodu nie wydano jeszcze patentu o rozwiązaniu Rady państwa i nowych wyborów nie rozpisano. Łatwo zresztą zrozumieć, że gabinet nie czuje się mocnym do zadecydowania tak ważnej sprawy w chwili, gdy kilku ministrów bawi na urlopie, i łatwo być może, że decyzja nastąpi dopiero w połowie września, więc też rozpisanie wyborów nie prędzej nastąpi."

Konieczności rozwiązania sejmów dowodzi *Tagespresse* 1) tem, że dotychczas wybierano do sejmów pod suppozycją, iż z posłów sejmowych będą wybierać delegatów do Rady państwa; 2) tem, że trzeba *tabula rasa* zrobić z sejmami w ogóle, aby „indywidua, które zmiecie nowy wybór do Rady państwa, nie buszowały jak upiory po sejmach." 3) aby z sejmu czeskiego uprzątnąć żywioły chabrusowe, tak federalne jak centralistyczne; i 4) wyrugować z sejmu galicyjskiego dawną większość rezolucyjną.

Volksfreund walczy dość namiętnie z centralistami, zdaje się zatem że frakcja Rauscherowska nie w bardzo dobrej z nimi jest komitywie. Organ ten wykrywa ciekawy fakcik, a to, że z Dolnej Austrji i Styrji **starostowie zwołują wójtów** na konferencje, niby to dla wykładania im ordynacji wyborczej co do układania list wyborczych, a właściwie dla wpływania na wybory z gmin wiejskich.

Korespondent *Nowej Pressy* ze Lwowa donosi, że **Rada russka** oświadczyła się za popieraniem wszystkich kandydatów żydowskich po miastach. Dalej, że kandydaturę p. ministra **Ziemiałkowskiego** w okręgu miejskim Kołomyja „spotka haniebne fiasko, gdyż żydzi galicyjscy już dawno wyleczeni są z obłędu zajmowania się dr. Ziemiałkowskim," i z Kołomyi będzie wybrany dr. Honigsmann. Dalej że kandydatem Rusinów i Niemców we Lwowie (!!!) będzie p. Hauenschild, oficer emerytowany; żydzi zaś kandydować tu będą dr. Landesbergera albo dr. Kohna, dla tego, że nastaje na niego *Gaz. Nar.*; w okręgu miejskim zaś Tarnopol-Brzeżany rabina Lewensteina; a w okręgu Przemyśl-Gródek ani dr. Dworskiego, ani dr. Wajgarta, ani ks. Adama Sapiehy, tylko tego, na kogo zgodzą się Rusini i żydzi.

Biała d. 19. sierpnia.

Będąc przeświadczonym, że sprawę wyboru posła do Rady państwa z miast Biała-Wieliczka-Nowy Sącz traktować trzeba nadzwyczaj oględnie, wstrzymywałem się dotąd od wszelkich uwag, nie spuszczając jednak z oka ruchów przeciwnego obozu. Teraz czas już przerwać milczenie i wyborców z głębokiego snu obudzić. — Stanowisko, jakie nam tu przy wyborze posła do Rady państwa zająć wypada, jest już z góry wskazanem. Jednakże nim się zabiorę do bliższego określenia onego w przyszłym liście, uważam niektóre uwagi za konieczne.

Nie ulega wątpliwości, że p. Seliger, przyjaciel Giskry, Pickerta, Koppa i t. d., chce nas uszczęśliwić swoją kandydaturą, i zarzuciwszy na siebie wygodny tałes verfassungowy, liczy na pozyskanie głosów żydowskich. Pocieszną tę nowinę zwiastował sam światu w pismach centralistycznych, wysuwając trochę nieśmiało i jakby sam się tego wstydził, imie swoje naprzód. Jestto po prostu *ballon d'essai*, albowiem p. Seliger jako *Einer von den Jungen* i głowa protestantyzmu, nawet w samej Białe, z wyjątkiem prusofilów i tych, którzy są jego dłużnikami, na nikogo liczyć nie może, szuka więc protekcji u Szomer Izraela. Większość wyborców nawet niemieckich wolałaby p. Strzygowskiego, gdyby zmienność jego przekonań politycznych nie była go uczyniła niemożliwym.

Jakkolwiek więc kandydatury p. Seligera na serjo brać nie można, to samo pokuszenie się o nią byłoby więcej niż zuchwalstwem, byłoby zniewagą wyborców trzech miast i policzkiem dla nich. Zaiste trzeba wiele, ażeby twórca projektu oderwania Biały od Galicji, którego dążenia krajowym wręcz są przeciwne, którego tysiączne interesa wiążą z Prusami a z Austrją i z krajem żadne, i który wyrzekłszy się dawno wspólności z krajem, materjalnie tylko porusza się na polskiej ziemi a całą duszą zwrócony jest ku Niemcom, mógł się pokusić o godność poselską z miast polskich. Ale jak wiadomo, choruje on na manię wielkiego człowieka i marzy oddawna o krześle w Radzie państwa, niechcąc o tem wiedzieć, że ażeby być posłem, trzeba mieć nietylko niezawisłe stanowisko, ale znać kraj i jego potrzeby i kraj ten szczerze kochać, nadto trzeba prawości charakteru, poczciwego liberalizmu i zdolności, na których mu zupełnie zbywa. Cała jego forsa leży w tem, że będąc prawdziwem wcieleniem zachłanności niemieckiej ujętej w pieśni: „Wo ist des Deutschen Vaterland?" wszystko widzi przez okulary niemieckie. Dlatego to jak szydło w worka wygląda i z korespondencji jego do pism centralistycznych fiksacja, jakoby Biała była na wskroś niemiecką. Może to być świadectwem, jakie rozumienie ma ten cywilizator o powołaniu i obowiązku posła; nie chodzi mu o potrzeby i pomyślność kraju, o postęp, szczęście i prawa jego, ani nawet o dobrze już poszarpaną konstytucję, tylko o ulubioną swoją ideę, wyciągniętą z francuskiego: łżyj, łżyj, a zawsze coś się przylepi!

Krzyczy więc na wszystkie strony, że Biała jest niemiecką, dodając naiwnie: „Und das kann nicht oft genug wiederholt werden!" Ależ panie burmistrzu! gdyby Biała była tak niemiecką, to nie byłoby wcale potrzeby ciągle o tem powtarzać i wołać w dziennikach, na zgromadzeniach i w knajpach.

Otóż fałsz i zwykła heca to ma być zasadą; nie dziw więc, że p. Sel. wychodząc z tak fałszywego założenia szuka pomocy w mglistych swych wyobrażeniach o Żydach sandeckich. Jakkolwiek Żydzi lekceważyć mogą obowiązki swoje względem kraju, któremu tyle mają do zawdzięczenia, to wątpić trzeba, czy im poseł taki na co przydać się może. Ujrzeliby oni bardzo rychło zgubne skutki sprzeniewierzenia się krajowi, i za jednego bardzo wątpliwej wartości przyjaciela i obrońcę naraziliby sobie ludność całą na czas długi. Żydzi sandeccy i wieliccy przypomną sobie, że stanowią część składową organizmu narodowego, i odepchną od siebie intrygę politycznego awanturnika.

Kandydatem narodowym z okręgu gmin wiejskich jest p. Józef Szporek, organista z Wilkowic. Pochodzi on z rodziny włościańskiej, kocha kraj i lud nadewszystko, i znając jego potrzeby zbliska, posiada wszelkie przymioty, kwalifikujące go na zastępcę tego ludu. Spodziewać się, że wyborcy z gmin wiejskich nie poskąpią mu swych głosów, a nie zawiodą się, gdyż lepszego obrońcy praw swoich mieć nie mogą.

Niemcy chcą gminom narzucić Linderta, kolonistę, na posła.

Przegląd polityczny.

O stanowisku ks. Bismarka pisze *Elberfelder Ztg.*: „Kanclerz przedarł podstępną sieć intryg, którą osnuli jego przeciwnicy umysł cesarza Wilhelma, aby go uczynić niemożebnym na dworze. Gdy książę opuści we wrześniu swój zakątek w Barcinie i powróci do stolicy państwa, poczuje świat symptomy nowego zwrotu rzeczy w gruntownem przeobrażeniu pruskiego ministerstwa, które przyniesie ze sobą usunięcie hr. Roona a za niem i reszty ministrów." Nie wątpiliśmy nigdy, że kanclerz rozsadzi miny, podłożone mu przez przeciwników; przy zupełnym braku twórczych dyplomatów i przy niższości umysłowej Manteufflów *e tutti quanti* którzy chcą krzyżować politykę ks. Bismarka, jest on człowiekiem dla Niemiec niezbędnym.

Cesarzewicz niemiecki powrócił już z wycieczki do Szwecji, Norwegii i Danii, gdzie pozawiązywał ochłodzone od dawna stosunki rządu niemieckiego z północnemi państewkami. Politycznym rezultatem tej podróży jest zbliżenie się do rządu duńskiego, z którym od czasów szlezwicko-holsztyńskiej wojny i niewykonania art. V. pokoju pragskiego, rząd berliński nie miał politycznego zetknięcia. Królewicz duński przyrzekł swój przyjazd do Berlina.

Zresztą wszyscy dyplomaci i mężowie stanu niemieccy bawią w kąpielach, a ztąd oprócz agitacji wyborczej, która się rozwija na wielką skalę i wcale nie świadczy o zupełnej zgodności postępowców z rządowem stronnictwem narodowo-liberalnem, i oprócz prześladowań rozpoczętych na całej linii w duchu ustaw religijnych z d. 10. maja br.

Listy z wystawy powszechnej w Wiedniu.

XXXVII.

(Franciszek Tepa. Uczczenie jego talentu. Charakter malowania Tepy. Wyliczenie jego obrazów. Aleksander Kotsis i jego obraz rodzajowy. Strejta obrazek Zakazane owoce. Krajobraz Brochockiego. Akwarella i rysunki Walerego Eliasza. Józef Machołd, dekoracyjny malarz. Obrazy Ludwika Mayera. Sztychy Henryka Redlicha.)

(*A. G.*) Pomiędzy akwarelistami wybitne stanowisko zajmuje **Franciszek Tepa**. Ma on własny styl a niepodobny jest do żadnego z tych, których prace przedstawione są na wystawie świata. Taka oryginalność dowodzi wielkiego talentu, który, jak się spodziewać należało, bardzo zaszczytnie dla artysty uznanym został przez komisję przysięgłych. Przyznała mu dyplom honorowy a malarze austrjaccy zachęcali go do przeniesienia się do Wiednia, obiecując świetne dochody. Tepa odmówił, i podobnie jak Matejko, który nie przyjął zaprosin na dyrektora akademii malarstwa w Pradze, wolał pozostać pomiędzy swoimi, przy bardzo skromnym kawałku chleba.

Prace Tepy odznaczają się wielką delikatnością i miękkością pędzla, subtelnością w wykończeniu i kolorytem pełnym łagodności. Wdzięk jego obrazów porównalibyśmy z urokiem sielanek Lenartowicza. Niebiańska, złotem tkana harmonia przegląda przez jego rysunki i farby. Jest on może najbardziej idealnym z żyjących naszych malarzy, chociaż nigdy nie odstępuje od natury. Ckliwość, w jaką wpadli idealiści ze szkoły dyseldorfskiej, jest mu zupełnie obcą. Idealizm Tepy jest uszlachetnieniem natury, ale nie jest jej zaniedbaniem. On to, to jest ten idealizm sprawił, że portrety ludzi o potężnej sile ducha, jak Mickiewicza, jak Lelewela, jak Grotgera, malowane przez Tepę, wypadły najtrafniej, najlepiej bowiem tę ich wewnętrzną potęgę uwydatniły. Portrety ludu naszego przez niego jako typy malowane, najlepiej też lud ten przedstawiają. Znikła z nich bowiem przypadkowa cecha zepsutego prostactwa a pozostało to, co stanowi tło i rzeczywisty rys słowiańskiego charakteru tegoż ludu, to jest ów uczciwy spokój ducha, pełen duchowego charakteru, którego głębia wyraża się w tęsknocie do czegoś jak nieśmiertelność nieoznaczonego i nieskończonego. Duszę że tak powiem malować, nie chybiając **w niczem rzeczywistości** ciała, wszak to ogromna a niezwykła zaleta prawdziwego talentu.

Tepa posiada w pałacu sztuki dziesięć obrazów swojego pędzla. Prawie wszystkie znane już są dawniej w kraju naszym, nie będę się więc obszerniej rozpisywał nad ich treścią.

Dwóch żydów modlących się, z których jeden z księgą w śmiertelnej koszuli a drugi oparty na ręku oddany jest kontemplacji, przedstawia przedmiot wiele razy przez różnych artystów malowany. Na obecnej wystawie jest kilka obrazów tej samej treści. Milewski z Wilna aż w dwóch obrazach wymalował żydów modlących się; Alojzy Schönn, bardzo zdolny wiedeński malarz, autor znanego obrazka „Targ na gęsi w Krakowie" wymalował przedsionek synagogi z żydami wstępującymi na modlitwę; na oddziale węgierskim jest także piękny obraz „żydów w synagodze" malowany przez utalentowanego Ludwika Horowitza, zamieszkałego w Warszawie — ze wszystkich tych jednak obrazów, najcharakterystyczniejszym jest obraz Tepy. Jego modlący się żydzi, równie jak portret starego w krymce z siwą brodą żyda, może arędarza, odznaczają się dobrem pojęciem religijnych właściwości tego ludu. Mistycyzm i zabobonność żydowska, łącząca się z najpozytywniejszemi wyobrażeniami o sposobie życia, wygląda z tych spokojnych pomimo fanatyzmu twarzy.

Trzeci obrazek, przedstawiający rolnika orzącego dwoma parami wołów w żyznej glebie ziemi ruskiej, i obok na ziemi leżącego chłopaka, podoba się każdemu, nietylko jako scena z życia naszego ludu, ale też jako krajobraz. Dwaj Arabowie pod palmą rosnącą na piaskach Egiptu, jest wspomnieniem podróży na Wschodzie, którą artysta odbył przed dwudziestu laty w towarzystwie Adama Potockiego i Maurycego Manna. Koloryt i charakter miejscowy wiernie w tej akwareli zachowany.

Obrazek zatytułowany „Powrót ze szkoły" jest bardzo wdzięcznym. Ziemia śniegiem przyprószona, w głębi widać drewnianą cerkiew ruską i krzyże cmentarne. Na przodzie postępują dwaj chłopczyki, syn szlachecki i syn chłopski, przyjaźnią i koleżeństwem połączeni. Portret jenerała Załuskiego ślicznie jest malowany a szczególniej też głowa, późnym wiekiem i burzami życia pomarszczona. Karnacja jest tak wyborna, iż ciało jak na obrazach starego Dennera w Belwederze, wydaje się aż do złudzenia żywem. Gdyby ten portret był wymalowany w obszerniejszych rozmiarach, robiłby większe wrażenie.

Tegoż rodzaju jest portret chłopa ruskiego, w kożuchu baranim, malowany 1864 roku. Głowa bardzo piękna, typowa. Niepospolicie także piękna jest głowa starej ruskiej wieśniaczki w modrej chustce z białemi wzorami na głowie, malowana w 1862 roku. Wiejska ruska dziewczyna, „Marusia", malowana z natury w Truskawcu z koralami na szyi, o ślicznem oku i śliczniejszej brwi jest utworem wysokiej artystycznej wartości. Ostatni wreszcie obrazek Tepy jest jego własny portret w czamarce z podróżnym rzemieniem przez ramiona zawieszonym.

Najdokładniej jednak wykończonym i najpiękniej wymalowanym obrazem lwowskiego malarza, i to większych rozmiarów, jest portret jego ojca, zbyt późno przywieziony, ażeby mógł być w pałacu sztuki zawieszonym. Podczas mojej bytności we Wiedniu, umieszczonym był ten portret w salonie pawilonu sędziów. Jest to najświeższa praca artysty i najwięcej przez niego samego, i to zupełnie słusznie, ceniona.

Oprócz wymienionych znajdują się jeszcze na wystawie w pałacu przemysłowym, figury ludowe, malowane przez Tepę a umieszczone przy etnograficznej wystawie Włodzimierza Dzieduszyckiego, o których już pisaliśmy.

Aleksander Kotsis, rodzajowy malarz, coraz większe czyni postępy, coraz też większego doczekuje się uznania, którego ostatecznym wyrazem był dyplom honorowy, jaki otrzymał na wystawie wiedeńskiej za olejny obraz po flamandzku wykonany. Rzecz dzieje się w kuchni, na podłodze rozrzucone jarzyny, różne sprzęty, miotła i biegają króliki. Na ławeczce siedzi stara gospodyni, pilnie zajęta ułatwianiem pisklętom przy wykłuwaniu się z jaj. Z miski napełnionej wodą wydobyła właśnie jajo, a pisklę w niem zawarte uwolniła od skorupy. Na nowego przybysza czeka już u nóg kobiety kura, otoczona kurczętami. Mała dziewczynka z zadziwieniem spogląda na pisklę w jaju, które babka trzyma w ręku. Braciszek zaś jej, również uradowany, przebiera pomiędzy jajami w misce i szuka takiego, któreby mógł babce podać. Scena ta pełna prostoty, wykonaną została wzorowo. Rysunek i koloryt okazuje gruntowne studja i łatwość, z jaką przychodzi artyście malowanie. Miły ten obraz ściąga wielu ciekawych i bardzo dobrze przedstawia talent do rodzajowych kompozycji Kotsisa. Jestto talent niewątpliwie wyższy, który przy pilności i pracowitości, jaka go odznacza, rozwinie się do takiej doskonałości, jaką widzimy w obrazach rodzajowych Ludwika Knaussa, Franciszka Deffreggera, Huberta Salentina lub też Fryderyka Friedländera. Tem więcej się tego spodziewamy, że mu już nie tak wiele do niej brakuje.

Ładny jest obrazek **Franciszka Strejta** pod tytułem „Zakazane owoce." Przedstawia chłopca i dziewczynkę, złapanych na gorącym uczynku zabierania owoców zakazanych. Drzwi się otwierają, wchodzi matka i surowem okiem spoziera na dzieci dopuszczające się przestępstwa. Przerażenie w twarzach dzieci jest dobrze oddane. Kompozycja cała nie zła. Koloryt cokolwiek płowy. Dla czego p. Streit nie przysłał jednego z większych a tak pięknych obrazów swoich?

Brochocki Walerjan, którego krajobraz „Wiosna" wywołał przed dwoma latami we Lwowie ogólne pochwały, przysłał na wystawę wiedeńską widok wieczorny pod lasem zapalonego ogniska. Bydło, ludzie, szałas oświecone są płomieniem palącego się ognia, który jednak zmroku panującego nad okolicą należycie nie rozjaśnia. Krajobraz ten bardzo uzdolnionego naszego pejzażysty, tak wysoko jest zawieszonym, że go dokładnie z dołu patrząc, nie mogliśmy ocenić.

Walery Eliasz nadesłał tylko jednę akwarellę i dwa rysunki. „Kościuszko pod Racławicami" wyobraża najciekawszą chwilę sławnej bitwy, to jest branie przez Polaków armat moskiewskich, na wzgórku ustawionych. Wśród zgiełku bitwy widać na koniu postać ulubionego naczelnika narodu. Kompozycja odznacza się ruchem i kolorytem. Niektóre sceny bitwy są bardzo piękne. Również sympatycznej treści są dwa ładne obrasy piórem rysowane. Pierwszy przedstawia poświęcenie w kościele przed ołtarzem pałaszy Tadeusza Kościuszki i Wodzickiego dnia 24. marca 1794. w Krakowie; drugi Konrada Wallenroda i Halbana ze znanego poematu Adama Mickiewicza. Eliasz należy do najpracowitszych naszych malarzy. Obrazy jego oprócz wielu zalet technicznych, odznaczają się prawie zawsze dobrze obranym przedmiotem. Eliasz podobnie jak Kapliński służy krajowi pędzlem i piórem. Przewodnik po Tatrach przez niego napisany, należy do najlepszych opisów tego malowniczego zakątka ojczyzny naszej.

Józef Machołd, Polak, urodzony na Górnym Szląsku, przebywał dłuższy czas w Galicji, obecnie jest profesorem rysunków w szkole wojskowej w Wiener-Neustadt. Na wystawę nadesłał trzy malutkie obrazki olejne, przedstawiające amorków, rysowanych i malowanych z wielkim gustem. Oprócz tego znajduje się jego roboty cyklus obrazów z czterech tablic złożony do dramatu Grillpaszera „Sappho", malowanych wodnemi farbami, podobnie jak trzy wzory do ozdobienia półmisków porcelanowych i cztery arabeski z figurami. Machołd bardzo poprawnie rysuje. Jest to talent dekoracyjny. Otrzymał dyplom.

Zasługują także na zaszczytną wzmiankę obrazy **Ludwika Mayera**, malarza urodzonego w Galicji, lecz dawno zamieszkałego w Wiedniu i dla tego może u nas zupełnie nieznanego. „Jeruzalem w chwili śmierci Chrystusa" jest obrazem obrachowanym na wielki efekt. Ciemności straszne zaległy miasto, ludzie przerażeni uciekają niewiadomo gdzie i po co, trwoga udziela się patrzącemu, czuje bowiem każdy, że straszna zbrodnia spełnioną została. Obraz ten zakupiony został przez akademię sztuk pięknych w Wiedniu. Inny jego obraz przedstawia pracownię malarza a w niej przed wielkim obrazem Crystusa na krzyżu chłopów, którzy przyszli jako komisja sądowa opisywać ruchomości i fantować je zapewne za długi. Trzeci wielki rozmiarów obraz Mayera *Ecce homo*, już dla tego samego zwraca uwagę, że na wystawie świata obrazów religijnych prawie zupełnie niema. Bezwyznaniowość jako cecha czasu wyraziła się w tym wielkim ze wszystkich krajów zbiorze obrazów.

Ludwik Mayer na niedawno otwartej wystawie „Kunstvereinu" wystawił dwa jeszcze obrazy: „Widok morski" i wcale dobrze malowany „Sąd Parysa." Kompozycje Mayera zostawiają wiele do życzenia. Dobrze zwykle bywają pojęte, ale nie najlepiej ugrupowane. Postać Chrystusa w „Ecce homo" skrępowana powrozami, pokazywana ludowi w towarzystwie zbrodniarza, który rękę obciążoną kajdanami podnosząc, zdaje się mówić: „Patrzcie, jestem lepszy od tego," nie jest dosyć idealną. Osoby z ludu, który się porywa do kamieni, jako też nagie postacie w Sądzie Paryża więcej odpowiadają pojęciu, jakie sobie o nich ogół ukształconych ludzi utworzył.

W jednej z sal sztychom oddanych na oddziale austrjackim, ozdobionej marmurowym posągiem roboty A. Malfattiego, przedstawiającym młodą dziewicę rozczarowaną po przeczytaniu listu od kochanka, a który należy do najpiękniejszych na wystawie, zawieszono kilka obrazów sztychowanych przez naszego rodaka **Henryka Redlicha**. Obozowisko pod Harthusen 1594 r. według obrazu J. Brandta sztychowane, na polecenie Towarzystwa sztuk pięknych w Warszawie; Wieczornica ukraińska, także w skutek polecenia tegoż Towarzystwa robiona; Miecznik i Marja własność Towarzystwa sztuk pięknych w Krakowie, i wreszcie Dwaj żydzi czytający, są świadectwem nie małej sztycharskiej umiejętności pana Redlicha. Urodził się w Warszawie, uczył się zaś swojej sztuki w Monachium.

20. sierpnia.

przeciw kościołowi katolickiemu, niema świeżych wiadomości ze świata niemieckiej polityki.

We Francji rozpoczęły Rady jeneralne swe posiedzenia. Republikańscy prezydenci nie omieszkali w przemowach wstępnych zaznaczyć zasług Thiersa, konieczności republiki i wiarołomstwa Zgromadzenia narodowego, pragnącego restaurować monarchię. Bardzo wiele Rad, a między innemi Rada dep. Seine-et-Oise zażądały otwarcia kredytu publicznego, dla wykonania prawa z 15. lutego 1872, które powierza w razie zamachu stanu prowizoryczny rząd kraju w ręce zgromadzenia, utworzonego z delegatów rad okręgowych, po dwóch z każdego departamentu. Prefekt Wersalu sprzeciwiał się przyjęciu wniosku, jak twierdził, politycznej natury i wymierzonego przeciw Mac-Mahonowi, mimo to przyjęto go i odesłano dwom komisjom do zbadania. W ogóle mimo odstępstwa *Journal des Debats*, republikanie żywią dobre nadzieje i przekonują się z usposobienia panującego na prowincji o niepodobieństwie monarchicznej restauracji. Z wyjątkiem paryzkiej giełdy, którą finansiści legitymistowscy starają się utrzymać w haussie, aby nią powitać powrót upragnionego monarchy, wszędzie czuć się daje wielki odpływ radośnych usposobień, które zapanowały na pierwszą wieść o fuzji frohsdorfskiej w łonie rojalistów. Gambetta rozpocznie swą przejażdżkę po wschodnich prowincjach zaraz po wyjściu Prusaków z Verdun, ostatniego miejsca okupowanego, a zatem w pierwszej połowie wrześcia. Celem podróży będzie pouczenie o niemożebności hr. Chamborda. Bonapartyści również nie tracą otuchy i wysuwają coraz bardziej naprzód cesarzewicza, a Rouher miał nawet gwałtownie napierać na cesarzową Eugenię, aby w dniu uroczystości napoleońskiej wydaliła się z Chiselhurst, tak aby ideę cesarstwa reprezentował sam cesarzewicz. Wydalenie matki miało zapewne dodać mu parę lat wzrostu i powagi. Cesarzowa jednak sprzeciwiła się stanowczo zręcznemu manewrowi Rouhera.

Sprężysty rząd Salmerona prowadzi swoje dzieło uspokojenia Hiszpanii w drugiej fazie z równem szczęściem, jak w pierwszej. Jen Bregua zajął Bilbao. Lewica nieprzejednanych w kortezach oświadcza rządowi, że odstąpi sprawy powstania, byle wydano amnestję; rząd natomiast wzbrania się tego kroku stanowczo i popierany przez Castelara zawiesza wolności osobiste. W piątek miano przyjąć tę ustawę, poczem kortezy odroczyć się miały do października dla pozostawienia swobodnej ręki rządowi.

Ziemie polskie.

Walka z kościołem kat. rządu pruskiego w Poznańskiem. *Kurjer Poznański* z d. 21. b. m. zamieścił akta tyczące się procesu wytoczonego prymasowi hr. Ledóchowskiemu z powodu sprawy ks. Arendta i został za to skonfiskowanym. Akta te są: pozew naznaczający nowy termin przed sąd; skarga prokuratora i uchwała sądu przychylająca się do żądania prokuratora o wytoczenie śledztwa.

Pozew brzmi jak następuje:

„Zgodnie ze skargą prokuratora królewskiego z d. 9. sierpnia r. b., która się tu w odpisie dołącza, zostaje W. arcybiskupia Mość obwinionym o przekroczenie §§. 1., 2., 3., 15., 22. tegorocznej ustawy majowej o wykształceniu i pomieszczeniu duchownych.

Skarga jest uznana za uzasadnioną i śledztwo wedle domieszczonej w kopii rezolucji sądowej, naprzeciw Waszej arcybiskupiej Mości wytoczone. Aby W. arcybiskupia Mość mógł odpowiedzieć i aby ustne postępostępowanie w sprawie nastąpiło, naznacza się termin na dzień 28. sierpnia r. b. o jedenastej przed południem w sali posiedzeń domu sądowego przy ulicy Fryderykowskiej nr. 32.

Zapozywa się na rzeczony termin Waszą arcybiskupią Mość z zaleceniem stawienia się na wyznaczoną godzinę w gotowości do udzielenia objaśnień m gących posłużyć do obrony co do faktów mających się ściśle oznaczyć. Objaśni nia rzeczone można także przedłożył sądowi przed terminem, byleby tylko dość wcześnie, aby ich na terminie użyć było podobna.

W razie, gdybyś się Wasza arcybiskupia Mość nie stawił, przystąpi się do śledztwa i wydania wyroku zaocznie. Poznań 13. sierpnia 1873. Królewski sąd powiatowy. Wydział karny. *Gross.*"

„Skarga prokuratora przy królewskim sądzie powiatowym w Poznaniu naprzeciw hrabiemu Ledóchowskiemu arcybiskupowi gnieznieńskiemu i poznańskiemu w miejscu, o powierzenie urzędu duchownego wbrew przepisom ustawy o wykształceniu i pomieszczeniu duchownych wydanej w maju rb.

W dniu 20. czerwca r. b. ksiądz arcybiskup gnieźnieński i poznański hr. Ledóchowski udzielił kanonicznej instytucji na probostwo w Wieleniu ks. Antoniemu Arendtowi, dotychczasowemu wikarjuszowi w Czarnkowie, bez poprzedniego podania jego nazwiska panu naczelnemu prezydentowi i nadmienienia, na jaki go urząd przeznacza. Że instytucja rzeczwiście nastąpiła, pokazuje się przy aktach zawiadomienia konsystorza jeneralnego z d. 24. czerwca r. b.; że dalej zaniechano poprzedniego porozumienia się, wynika to z zamieszczonego tam urzędowego zgłoszenia się pana naczelnego prezydenta z d. 28 lipca r. b. Nie podpada wątpliwości, że sam arcybiskup udzielił instytucji kanonicznej, bo tak chcą kościelno-prawne zasady, a zresztą ks. arcybiskup przyznaje to w swojem piśmie z 6 sierpnia r. b., kiedy twierdzi, że kanoniczna instytucja duchownego na probostwo jest aktem czysto-kościelnym, do którego wykonania każdy biskup dyecezjalny jest nietylko upoważniony, lecz nawet ściśle obowiązny.

Przeto przy postawieniu wniosku, aby powyżej wymienione pismo było na terminie przeczytane, oskarza się arcybiskupa gnieź. i pozn. hr. Ledóchowskiego, że na dniu 20. czerwca 1873 w obrębie kraju, posiadającego już urząd duchownego wikarjusza Arendta z Czarnkowa na inny urząd duchowny przez kanoniczną instytucję udzieloną na probostwo w Wieleniu przeniósł, a raczej przeniesienie przyjął, i to z pominięciem obowiązującego go przepisu, żeby kandydata naczelnemu prezydentowi wymienić i wyrazić jakie mu się miejsce przeznacza.

Przekroczenie takie jest karygodne podług paragrafów 1. 2. 3. 15 i 22 ustawy z 11 maja 1873 o wykształceniu i pomieszczeniu duchownych.

Poznań, 9 sierpnia 1873. *Dresler.*

„Dekret. Na podstawie skargi tutejszej kr. prokuratorji z 9 sierpnia b. r. i ze względu na paragrafy 1. 2. 3. 15. i 22. ustawy z 11 maja 1873 o wykształceniu i pomieszczeniu duchownych zostaje za przekroczenie tego prawa śledztwo przeciw arcybiskupowi gnieźnieńskiemu i poznańskiemu hr. Ledóchowskiemu wytoczone.

Królewski sąd powiatowy, wydział karny.
Cleinow, Gross, Potworowski."

Księdza Arndta z Wielunia sąd powiatowy skazał już na 10 talarów kary albo na tygodniwe więzienie za udzielenie sakramentu małżeństwa.

Zamknięcie seminarjum katolickiego w Poznaniu, o którem donieśliśmy już w telegramach, rząd pruski motywuje w następujący sposób:

„Poznań, 21 sierpnia 1873. Ze względu że Wasza arcybiskupia Mość w uprzejmem piśmie z dnia 10 czerwca r. b. (No. 10 10) oświadczyłeś, iż nadzoru państwa nad tutejszem seminarjum duchownem stosownie do przepisów prawa z dnia 11 maja b. r. o przysposobieniu i instalacji duchownych uznać nie chcesz; ze względu dalej, że regens tego zakładu w skutek otrzymanej wskazówki uniemożebnił jego rewizję ze strony władzy państwowej, przepisaną paragrafem 9 prawa z dnia 25 i 26 czerwca b. r.; ze względu, że rozporządzone pod dniem 29 czerwca r. b. wstrzymanie dla zakładu tego przeznaczonych funduszów państwowych okazało się bezskutecznem do zniewolenia, aby prawom państwowym stało się zadość; ze względu wreszcie, iż przeciwnie W. arcyb. Mość na wezwanie, ażeby na drodze wspólnego porozumienia przygotować zmianę tych ustaw seminarjum, które zasadom pomienionego prawa wbrew są przeciwne, stanowczo pod dniem 8. b. m. (nr. 1295) odmownie odpowiedziałeś — przeto p. minister wyznań rozporządził na mocy §. 13 przytoczonego prawa **zamknięcie** w mowie będącego **seminarjum od dnia 23 bm.**, i to aż do czasu dopóki W. arcyb. Mość i regens seminarjum nie poddadzą się **bezwarunkowo** przepisom prawa z dnia 11 maja br. i rozporządzeniom władz państwowych, wydanym na zasadzie tychże praw.

W. arcyb. Mość pozwalam sobie o tem tem uprzejmie zawiadomić z tem uniżonem nadmienieniem, że i regens seminarjum, ks. licencjat Likowski, o tem rozporządzeniu uprzedzony został i że tegoż rozporządzenia przeprowadzenie kontroli ulegnie. Do Jego arcypasterskiej Mości ks. arcybiskupa gnieźnieńskiego i poznańskiego hrabiego Ledóchowskiego w miejscu."

Widzimy więc, że walka rządu pruskiego z kościołem katolickim wre na dobre, a berlińska oficjalna gazeta, *Provinzial Corresp.* groźnie zapowiada: „W otwartej sprzeczności z prawem krajowem, — mówi organ ministerjalny, — próbowano, w różnych episkopatach obsadzać duchowne posady, bez należnego poprzedniego zawiadomienia prezydentów prowincyj, jak tego prawo wymaga, a co mogło było w miarę okoliczności, dać powód do protestu ze strony tychże. Władza zrobiła natychmiast właściwe kroki, aby poczynione nominacje oznajmić jako nieważne i spowodować ukaranie winnych. Znaczenie i skutki tych wypadków należy dobrze rozważyć. W najwyższym interesie kraju niepodobna jest cierpieć, aby naczelnicy gminy kościelnej podnosili rokosz przeciw wszechwładztwu prawa, i nietylko niepokoili sumienia swych jednowierców, ale nadto wprowadzali rozstrój we wszelkie stosunki obywatelskie. Pogarda dla prawa wymaga zadośćuczynienia prawu. W nowych tych prawach nietylko są pojedyncze przestępstwa zagrożone karami, lecz są w nich także przewidziane przypadki, w których przeciw sługom kościoła w stanowczy sposób postąpić okaże się konieczność, których pozostawienie na urzędzie uznanem zostanie za niezgodne z porządkiem publicznym. Prawa te mają moc obowiązującą równie dla rządu jak i dla duchowieństwa krajowego. Tak, jak to ostatnie ma obowiązek być im posłusznem, tak też i na władzach rządowych leży odpowiedzialność za sumienne ich wypełnianie i żaden wzgląd nic może ich od tego uwolnić. Niepozostaje przeto biskupom żadna perspektywa spowodowania cofnięcia tychże praw, lub uchronienie się przed ich skutkami. Jeżeli będą trwali w swem nieposłuszeństwie, podpadną nietylko zagrożonym w tym względzie karom i zwiększą rozbrat z władzą świecką, ale nadto zaszkodzą powadze i sile własnego kościoła, któremu coraz szersze koło ludności obcem się stanie."

Wyciąg z protokołów posiedzeń Rady Wydziału krajowego za czas od 1. do 31. lipca 1873.

Przyjęto do wiadomości pismo prezydjum c. k. namiestnictwa z d. 28. czerwca b. r. l. 4081, iż Jego c. k. apostolska Mość raczył najwyższem postanowieniem z d. 21. maja udzielić najwyższą sankcję ustawie, mocą której przyznaje się uwolnienie od należytości prawnych wszystkim dokumentom, podaniom i wpisom przy udzielaniu zapomóg zwrotnych z pożyczki kraj. dla powiatów dotkniętych klęską głodową. Ustawa ta określa dalej postępowanie przy ściąganiu tych zapomóg zwrotnych. Zawiadomiono o tem wszystkie Wydziały powiat. z uwagą iż ustawa została już ogłoszoną w D. p. p.

Z powodu zaślubin Jego ces. i król. Wys. arcyks. Karola Ludwika z Jej król. Wys. księżniczką Marją Teresą di Braganza postanowił Wydział kraj. przesłać Jego ces. i król. Wysokości arcyk. Karolowi Ludwikowi, protektorowi akademii umiejętności w Krakowie adres z życzeniami.

Przyjęto do wiadomości zezwolenie c. k. ministerstwa na emitowanie obligacji i kwitów interimalnych zaciągnąć się mającej pożyczki kraj. a oznaczywszy kwotę nominalną pożyczki na 6,500.000 uchwalono 1) zrealizować tę pożyczkę w drodze subskrypcji. 2) Przedsięwziąć odpowiednią ku temu dalsze kroki. 3) Prosić c. k. namiestnictwo o wydelegowanie komisji ze strony c. k. krajowej dyrekcji skarbu, któraby wspólnie z delegatami krajowymi ustaliła sposób kontroli emisji obligacji i wypłaty procentów celem wymiaru od tychże podatku dochodowego.

W sprawie sprzedaży soli powziął Wydział krajowy następującą uchwałę:

a) Ponowić zeszłoroczny swój wniosek do Wys. sejmu w sprawie zniesienia monopolu soli tudzież tymczasowego zniżenia cen soli kuchennej i omoków, dalej zaprowadzenia fabrykacji taniej soli bydlęcej i dozwolenia użytku ze słonych źródeł dla bydła.

b) Udać się w drodze administracyjnej do c. k. ministerstwa rolnictwa, przedkładając zebrane za pośrednictwem c. k. prezydjum namiestnictwa sprawozdania panów starostów będące dowodem, iż od roku 1868 wzmagają się w kraju naszym choroby bydlęce, że przeto ceny soli powinny być zniżone.

c) Udzielić wreszcie odpis rzeczonego przedstawienia Jego Ekscellencji panu ministrowi Ziemiałkowskiemu do poparcia tej sprawy. (C. d. n.)

Kronika.

Kurjerek lwowski.

— Według *Gaz. Lwow.* na cholerę we Lwowie zachorowało w sobotę dnia 23. bm. i przybyło do szpitala sióstr miłosierdzia 9 osób; zmarły dwie osoby. W szpitalu tym pozostawało przedtem osób 17, co razem z nowo przybyłemi przedonegdaj wynosi 26 osób. Do szpitalu żydowskiego przybyło przedonegdaj 11 osób. W rynku pod l. 14 zachorowało w sobotę kilka osób, a mianowicie szynkarz Wolf Baustein, jego żona, 2letnie dziecię i mamka; dalej zachorowali Marek Reischer, jego żona Róża i ich sługa, która przez inspekcję policyjną oddaną została do szpitalu sióstr miłosierdzia. Po za obrębem policyjnym, w Zamarstynowie, zdarzyły się tejże nocy dwa wypadki choleryczne. Od d. 21. do 22. sierpnia zachorowało we Lwowie na cholerę 10 osób, wyzdrowiało 3; umarło 6. — Od d. 22. do 23. zachorowało 7, wyzdrowiało 3, umarła 1 osoba.

— Ulica na złamanie karku, czyli tak przezwana uliczka łącząca Zarwanicę z ulicą Sobieskiego wprost placu Bernardyńskiego, zasługuje zaprawdę na to jej nadane miano. Spadzista i wybrukowana krągłemi kamieniami, jest dla spiesznie idących bardzo niebezpieczną, a to w każdej porze roku; niema przeto dnia, ażeby kto nie upadł albo nie koziołkował. Należałoby przeto brukowe kamienie naciosać, inaczej wypadkom nie będzie końca, i może się istotnie przytrafić, iż w tem miejscu ktoś kark skręci.

— Naubardziej zanieczyszczoną ulicą jest tak zwana ulica „Bajki" a to począwszy od nr. 25. Podwórza zawalone są stertami nawozu i śmiecia, pozbawione są dalej wychodków i wszelkiej desinfekcji. O masie Suwerna nie mają tam wyobrażenia. Właściciele domów nie dbają o czystość i porządek, wiedząc że ze strony magistratu nie grozi im żadna kontrola lub kara. Tych kilka słów zechcą odnośne władze przyjąć do wiadomości.

— Woźnica jednokonki, numer szesnasty, złożył w administracji *Gazety Narodowej* zostawiony w jego dorożce instrument techniczny. Właściciel może zgubę natychmiast odebrać.

— 19. numer *Gońca Stanisławowskiego* został przez c. k. prokuratorję skonfiskowany; wydawca zarządził natychmiast drugi nakład z opuszczeniem inkryminowanych artykułów.

— Z Paryża donoszą nam o zawartym dnia 19. bm. związku małżeńskim między doktorem medycyny Stanisławem Loewenhardem a panną Henryką Pustowojtów. Ślub dawał ksiądz Stodulski, świadkami byli: Wysocki Ignacy, Patrycy Garczyński, Leonard Rettel i Ludwik Nabielak.

— Z rokiem szkolnym 1873/74 otwartą zostanie w szkole żeńskiej Benedyktynek, obrz. orm. we Lwowie 8. klasa czyli 4. wyższa klasa. Przedmioty naukowe następujące udzielać się będą: nauka religii, język polski wraz z literaturą, język niemiecki wraz z literaturą, język francuski wraz z literaturą, geografia, historja powszechna i ojczysta, matematyka, geometrja, prowadzenie rejestrów domowych i gospodarczych, prowadzenie korespondencji kupieckich, historja naturalna, mianowicie zoologia, botanika, mineralogia i somatologia, fizyka i chemia, dyetetyka i hygiena, gospodarstwo razem z technologią, kaligrafia, rysunki, roboty ręczne nauka śpiewu. Zapisy do szkoły rozpoczynyją się 13. września 1873. *Julian Aksentowicz*, dyrektor.

— W niedzielę 24. bm. około godziny 10. rano wszczął się ogień prawdopodobnie z nieostrożności na folwarku Sewerynówka, należącym do Bilki Szlacheckiej w powiecie Lwowskim, i zniszczył krestencję około 500 kóp i zbiór siana, zabudowania gospodarskie i budynek karbownika. Szkoda wynosi około 5000 złr. Zboże i budynki były asekurowane w Tow. ogniow. krakowskim.

— *Gaz. Lwow.* z d. 25. donosi: Wczoraj przedpołudniem odebrał sobie życie wystrzałem z pistoletu w biurze w zabudowaniu c. k. jeneralnej komendy nadporucznik pułku w. ks. Toskańskiego, Sternal. Przyczyną samobójstwa była melancholia, w którą w ostatnich dniach często wpadał.

— Spis nagród z wystawy powszechnej — dokończenie: Fuchs Rudlf z Biały, medal zasługi za wozy; Lewicki Henryk, dyplom uznania za sztuczne kamienie szlufierskie; Schwab Karol z Białej, medal zasługi za dzwony; Fuchs R. z Białej, dyplom uznania za nosze; Jakobsohn N. z Krakowa, zestamienie rozmitych taczek; gmina miasta Trembowla, dyplom uznania za obeliski i terasy; Młodecki Kazimierz z Łopatyna, medal zasługi za chatę wieśniaczą wschodnio-galicyjską naturalnej wielkości wraz z urządzeniem; komisja wystawowa brodzka, dyplom uznania za pomoc w zebraniu strojów narodowych; komitet wykonawczy krakowskiej komisji wystawowej, dyplom uznania za okazy przemysłu domowego; hr. Dzieduszycki Włodzimierz ze Lwowa, medal zasługi za popieranie domowego przemysłu przez założenie narodowego muzeum; Kuczyński, profesor z Krakowa, dyplom uznania za aparat fizykalny; Majer Józef, profesor z Krakowa, dyplom uznania za fotografie starożytności krakowskich; Teichmann Ludwik dr., medal postępu za osteologiczne preparata; szkoła rysunków w Krakowie medal zasługi; Czajkowska Seweryna (dyletantka) z Krakowa, medal zasługi za hafty; Jabłońska Marja (dyl.) z Krakowa, dypl. uznania za kobierzec z kawałeczków sukna; wystawczynie 17 okazów domowego przemysłu w Galicji medal zasługi za hafty, roboty siatkowe, haczkowane, koronki, kwiaty sztuczne; Rottermund Stefania (dyl.) dypl. uznania za koronki; Wolańska Jadwiga (dyl.) z Krakowa, dypl. uznania za robótki; dalej zakład karny żeński we Lwowie, dypl. uznania za roboty ręczne kobiece. Za przedstawienie historji wynalazków i przemysłu otrzymał Lipp Adolf ze Lwowa, medal zasługi. W końcu otrzymali medale następujący współpracownicy: Dobl Paweł, dyrektor spółki naftowej w Borysławiu, Rzehak J. nadleśniczy w Żywcu, za podniesienie gospodarstwa leśnego w arcyksiążęcych dobrach galicyjskich, Piracki Stanisław pomocnik Leopolda Rotlendera we Lwowie, hr. Borkowski D. z Mielnicy za stroje narodowe, księżna Czartoryska, za polskie stroje narodowe i roboty, Gintel Henryk dr. za stroje narodowe.

Tarnopolska szkoła realna za rysunki swoich uczniów na wystawie wiedeńskiej się znajdujące otrzymała medal zasługi. — Czerniowiecka szkoła realna za takież same okazy dostała pochwałę.

Z polskich malarzy, oprócz poprzednio wymienionych, otrzymali jeszcze następujący medale: Siemiradzki Henryk, Gerson Wojciech, pani Elżbieta Bauman-Jerichau (Polka z Warszawy, która wyszła za Duńczyka), Józef Machold, Paweł Kowalewski, Antoni Skalnicki (architekt). — Pani Ernestyna Friederichsen, która maluje tylko przedmioty polskie, zaszczycona została także medalem. Dyplom uznania otrzymał rzeźbiarz z Krakowa Edward Stehlik, za ołtarz przez nas opisany. Za instrumenta matematyczne otrzymali następujący Polacy medale lub dyplomy uznania: Józef Daniszewski z Wilna, wynalazca chronometru elektro-magnetycznego medal postępu, Drzewicki Józef z Wołynia, za cyrkiel do rysowania elipsy, paraboli i hiperboli medal zasługi, Czapski za zegary dyplom uznania, Adam Gedwiłło za wagi chemiczne medal postępu, Leopold Kieszkowski za instrumenta chirurgiczne medal zasługi, Julian Majewski za wynaleziony przez siebie planimetr dyplom uznania, Patek z Genewy za zegary i chronometry kieszonkowe medal postępu, Wąsił Antoni z Warszawy za instrumenta naukowe dyplom uznania, Wawrzyniec Zmurko za instrumenta matematyczne medal zasługi.

— **Mianowania.** Minister spraw wewnętrznych mianował inżyniera Teodora Stanowskiego nadinżynierem przy państwowej służbie budowniczej w Galicji.

Cesarz mianował pułkownika sztabu inżynierji i dyrektora budowy fortyfikacji w Przemyślu Daniela br. Salis-Soglio szefem inżynierji przy jeneralnej komendzie we Lwowie, a podpułkownika sztabu inżynierji i komendanta wojskowego wystawy powszechnej we Wiedniu Antoniego Wernera, dyrektorem budowy fortyfikacyji w Przemyślu, dokąd uda się dopiero po zamknięciu wystawy powszechnej. Szef inżynierji przy jeneralnej komendzie we Lwowie jenerał Rudolf br. Turckheim przeniesiony został na własną prośbę w stan stałego spoczynku. Władysław Zebra Laskowski, podporucznik w stanie nieczynnej milicji krajowej, przeniesiony został do czynnej milicji krajowej jako oficer dla instrukcji przy galicyjskim batalionie nr. 33 (Tarnów).

Na przedstawienie reprezentacji gminnej Sniatyna, nadała Rada szkolna krajowa posady nauczycielek przy szkole żeńskiej w Sniatynie i Łopatynie pp. Weiss i Michalewiczównie.

— **Uczniowie na wystawie wiedeńskiej.** Pisze nam pewien Polak akademik z Wiednia, że istnieje tam komitet złożony z uczniów uniwersytetu wiedeńskiego pod imieniem: „Weltaustellungskomite der Wiener-Studenten" którego zadaniem jest zaopatrzyć przybyłych obcych uczniów w tanie pomieszkanie i karty na wystawę wiedeńską. Pragnący uczniowie zwidzić wystawę zechcą się zgłosić najdalej do d. 10. września listownie lub osobiście pod adresem: „Weltausstellungscomite der Wiener-Studenten Herrengasse nr. 13. Stadt", gdzie otrzymają kartę do przenocowania za opłatą 45 centów za dobę, za okazaniem której otrzymają także kartę za opłatą 30 centów od dyrekcji wystawowej na jednorazowe zwidzenie wystawy.

— **Towarzystwo bratniej pomocy w Paryżu**, zarząd główny d. 15. sierpnia 1873 Do pp. Darewskiego Mieczysława, Jarmunda Stanisława, ks. przeora Ufryjewicza i Wiśniewskiego Wiktora, składających naszą komisję posiłkową we Lwowie.

Szanowni panowie! Dzięki nieustającej troskliwości Galicjan o los cierpiącej braci na tułactwie, a zarazem dzięki waszym staraniom, kasa biednych pod opieką naszego Towarzystwa zostających, wzbogaconą temi dniami została nową ofiarą w ilości fr. 267. Raczcie szanowni panowie najżywszą wdzięczność naszą wynurzyć dobroczyńcom, którzy wzięli zaszczytny udział w tym nowym akcie braterskiej pomocy. Powiedzcie przytem czułym na niedolę rodakom, że dary ich wielką stanowią ulgę dla cierpiących, a licznych niestety emigrantów. — W rozdziale powierzonych zarządowi naszemu funduszów, nie możemy pomijać najwięcej może godnej interesu kategorji ludzi, którzy pracując, a pracując ciężko, nie mogą wystarczyć na wyżywienie licznej często familii, jaką są obarczeni. Wspierając podobnego rodzaju nieszczęśliwych, ten ważny otrzymujemy rezultat, że małym nieraz datkiem, chronimy familie całe od nędzy! Na to jednak znaczniejszych i stałych potrzeba wpływów. Trwajcie więc zacni obywatele w patrjotycznej waszej gorliwości, a pracując dla naszego Towarzystwa z tąż samą co dotąd energią, pomnażajcie nieustannie liczbę naszych opiekunów. Zarząd Towarz. bratniej pomocy niepłonną ma nadzieję, że ci wszyscy szlachetni patrjoci, którzy pamiętać raczą o biednych wygnańcach, nie małej doznają pociechy, gdy czytając za parę miesięcy roczne sprawozdanie, przekonają się, jak dalece ofiary ich pomocnemi i skutecznemi były. Chciejcie przyjąć łaskawi panowie, przy zapewnieniu szacunku, braterskie nasze pozdrowienie.

Paryż d. 6. sierpnia 1873. Prezydujący *E. Korabiewicz* m. p. Kasjer *W. Mazurkiewicz* m. p. Sekretarz *L. Dygat.*

— **Podziękowanie.** Niżej podpisani naczelnicy gmin w imieniu swych, srogo teraz przez szerzącą się epidemię, dotkniętych gromad **Martynów stary, Siwka i Moszkowce** czują się obowiązani, wspaniałomyślnej swej pani, dziedziczce i opiekunce JW. hrabinie **Natalii Dzieduszyckiej**, za przysłanie im w nieszczęściu takiem, własnym kosztem lekarza ze Lwowa, pana doktora **Zawirskiego**, który wielu z ludzi naszych od nieochybnej uratował śmierci — najczulsze swe złożyć podziękowanie. Przyjm więc przezacna pani i matko nasza, nim zdołamy osobiście wdzięczność naszą okazać, za twą nader łaskawie, w rozpaczy i nieszczęściu, hojnie nam i skutecznie udzieloną pomoc, i za tak rzadką teraz i niespodziewaną szlachetność, tych kilka słabych wyrazów zapewnienia dozgonnej wdzięczności tych, którzy z twej jedynej łaski czcigodna pani! przy życiu pozostali. Za tak szlachetne Twe czyny, niech Cię Bóg wszechmogący, droga nam dobrodziejko! wraz z całą zacną twą rodziną, mnogie lata dla dobra ludzkości i dla pociechy naszej zachowa, błogosławi i wynagradza.

Dnia 23. sierpnia 1873. Podpisy zwierzchności z Martynowa starego. Podpisy zwierzchności Siwki. Podpisy zwierzchności Moszkowiec. (Z pieczęciami.)

— **Biała** d. 18. sierpnia. W naszej Radzie powiatowej heca nie schodzi z porządku dziennego. W sobotę d. 9. bm. było posiedzenie Wydziału Rady powiatowej, na którem p. Zöllner, co to na ostatniem posiedzeniu pełnej Rady krzyczał w niebogłosy że „jest Polakiem, ale nie warjatem jak inni", postawił wniosek, ażeby wezwać konsystorz tarnowski, by ks. Kosseckiego z Biały przeniósł i naganę mu udzielił za to, że jest korespondentem *Gwiazdki Cieszyńskiej* (!) Gdy ks. Temple, członek Wydziału, zaprotestował przeciw traktowaniu podobnych spraw i salę opuścił, potworna uchwała, w której brali udział oprócz Zöllnera, sukiennik J. Vogt, Gandor, wójt kolonii Wilamowice, Peterek, chłop z Komorowic, a przewodniczył Seeliger (protestant), przeszła jednomyślnie. Widać, z jakich żywiołów składa się Wydział i jaką wartość mieć mogą uchwały jego, jeźli bez wszelkiej podstawy, na prosty domysł, a do tego jak wiemy zupełnie mylny, baśniami się zajmuje. Śledzić korespondentów to *Czasu*, to *Gazety Narodowej*, to wreszcie poczciwej *Gwiazdki Cieszyńskiej* — zamiast się zająć pożytecznemi sprawami, wglądnąć w gospodarkę urzędów gminnych a nadewszystko bialskiego, pomyśleć o naprawie dróg, o środkach przeciw cholerze, która i do nas już się wkrada i t. p., a potem wykazywać głośno bezużyteczność i szkodliwość autonomii, oto jak pomuje p. Seeliger zadanie swoje jako prezes.

Proces dr. Stiasnego przeciw *Dziennikowi Polskiemu* odesłał sąd krajowy lwowski do sądu wyższego z zapytaniem, czyliby ze względu na znaczne koszta, jakieby z przyjazdu kilkudziesięciu świadków powstały, nie wypadało do przeprowadzenia rozprawy wydelegować sąd krakowski. Jednakże wątpić można, czy tak się stanie, ponieważ sprzeciwiałoby się to ustawie, która w tym względzie aż nadto jest jasną.

— (*N.*) **Kraków** 24. sierpnia. Wyczytaliśmy w *Dzienniku Polskim* miłą wiadomość, że cholera ustaje już w Krakowie i że we środę d. 20. bm. tylko kilkanaście osób umarło. Niestety! wiadomość zaczerpniętą była widocznie z niebardzo dobrze poinformowanego źródła, w dniu tym bowiem liczba ofiar wynosiła nie kilkanaście, lecz 38. We czwartek umarło 34 i dopiero d. 22. bm. w piątek dało się uczuć niejakie zmniejszenie, bo umarło osób 22, nienależy jednak zapominać, że czwartki i piątki należą do dni, w których przeciętnie epidemja najmniej ofiar zabiera, że już we czwartek dnia 14. bm. mieliśmy dzień, w którym tylko 20 osób umarło, co przecież nie przeszkodziło epidemji powetować się sowicie w całym następnym tygodniu. Piszę te słowa nie w zamiarze straszenia i tak już zatrwożonego miasta, ale z obawy aby chwilowe złagodzenie epidemji nie stało się powodem mniejszej pilności w przedsiębraniu środków zaradczych, co nowemi klęskami moglibyśmy przypłacić.

W sprawie nabycia kamieniołomów w Miękini, o której pisałem w poprzednim liście, odbyło się wczoraj posiedzenie pięciu połączonych sekcji Rady miejskiej, czyli *de facto* całej Rady. Radcy, którzy są przeciwni temu nabytkowi, nie przyszli, z obecnych jeden tylko przeciw kupnu przemawiał, wszyscy inni zgodzili się na nabycie. Jutro Rada ma odbyć posiedzenie publiczne, na którem, jeżeli znów jaka zmowa odbyciu go nie przeszkodzi, sprawa ta, którą dosyć powszechnie w mieście nazywają „sprawą familijną", bez wszelkiej, a może bez żadnej opozycji załatwioną zostanie.

W teatrze występowała już dwa razy, a dziś występuje po raz trzeci, śpiewaczka opery warszawskiej p. Dowiakowska. Teatr na jej występach zapełnionym jest bardzo licznie, jak na obecną porę. Jutro p. Dowiakowska weźmie udział w koncercie, który urządza Towarzystwo „Muza" przeznaczając czysty dochód na zupę rumfordzką.

— **Przemyślany** 23. sierpnia. Pierwszy raz oddano szczery hołd i winną cześć cnotom obywatelskim Jego Excelencji Alfreda hr. Potockiego. Lud, miasto i obywatele powiatu naszego witali go z niezłamanem przywiązaniem, uznając z żywą wdzięcznością jego usiłowania ku wspieraniu dobra ogólnego, nietylko kraju, ale w szczególności każdej pożytecznej instytucji powiatu tego. I tak w ciężkich pierwszych początkach wspierał rozwój Towarzystwa zaliczkowego w Przemyślanach i przyjął protektorat tegoż. Czując, na czem boleje kraj nasz, hojną ręką obdarzał i od dawna szkoły ludowe w dobrach swoich, leżących w naszym powiecie, i teraz gdy o przekształcenie szkółki tutejszej ludowej na czteroklasową szkolę chodzi, oświadczył się, że się do rozszerzenia budynku i do rocznej dotacji dla nauczycieli z szczodrością do której przywykliśmy przyczynić nie omieszka. Tak samo w sprawie drogowej również ważnej dla nas, gdzie o połączenie gościńca cesarskiego z dworcem w Zadwórzu idzie, przyszedł nam ze znacznym datkiem w pomoc w dobrze zrozumianym interesie całego powiatu. Skromne było przyjęcie nasze, ale całem sercem podejmowaliśmy go, podnosząc prócz wysokich cnót obywatelskich — jego zasługi dla kraju jako ministra rolnictwa, a przedewszystkiem patrjotyzm, który uzyskał ustanowienie najwyższego zakładu naukowego dla narodu tj. akademię umiejętności w Krakowie. Uroczystość dzisiejsza pozostanie w drogocennej pamięci dla miasta i powiatu; a serdeczność i naj-

lepsze chęci, jakie ze słów Jego Excelencji poznaliśmy, daje nam rękojmię dalszej życzliwości jego dla dobra powiatu.

— **Stryj** dnia 22. sierpnia. Wyczytawszy w numerze 195 *Gazety Narodowej* głoszone pochwały na cześć energii i poświęcenia dla lekarzy, panów dr. Templego i patrona chirurgii Barbara, czuję się w obowiązku zmodyfikować takowe do tego stopnia, że poświęcenie się przy tłumieniu epidemji w naszem mieście, głównie i innym lekarzom jak pp. Rozenbergowi, Zawadzkiemu, Nartowskiemu przyznać należy, którzy bez względu czy zawezwani przez rodziny ubogie, czy zamożniejsze, czy na dalekich punktach miasta, czy w dzień czy w nocy, wszędzie pomoc nieśli, i pełnili swoją służbę przy cierpiącej ludzkości z prawdziwem zaparciem siebie, a nawet z poświęceniem własnych rodzin. Dzięki im też składam w imieniu wielu, którzy sprężystości, umiejętności i humanitarności tych panów doświadczyli.

Stanisław Pryniów.

— **Ze Stryja**. W kronice *Gazety Narodowej* z dnia 17. sierpnia r. b. podniesiono dr. Templego i moje czynności podczas grasującej w Stryju cholery z ujmą sprawiedliwości dla innych w Stryju praktykujących lekarzy, którym ta sama co i nam należy się pochwała, gdyż nietylko dr. Temple i ja jesteśmy podczas epidemii w Stryju czynni, lecz i pp. dr. Nartowski, dr. Zawadzki, i dr. Ulrycki; panowie lekarze Radzikiewicz, Buch i Rozenberg, zasłużyli na uznanie za nieszczędzony trud w niesieniu pomocy chorym na cholerę.

Dr. *Barbar*, lekarz praktykujący.

— **Rohatyn** d. 23. sierpnia 1873. Wybory do naszej Rady gminnej uskutecznione zostały jak najpomyślniej. Mamy jednak koteryjkę z kilku żydów składającą się, której niemało krwi napsuły. Wniosła więc przeciw nim protest sążnisty niemiecki, a zaprawiony jadem i obelgą, tak iż każdy zaraz domyśleć się może, że tam niema ani wiary w własną sprawę, ani szlachetnego popędu. Pomimo wszelkie zachody niemogła zebrać więcej jak kilkanaście podpisów żydowskich. Z tych jeszcze były dwa podrobione czy wyłudzone, co dowiodła deklaracja podpisanych przed urzędem złożona. Aby rzecz swoją jako tako upozorować, dokreśliła jeszcze trzydzieści krzyżyków przedmieszczan babinieckich, dla których cały ten protest niemiecki jest kazaniem niemieckiem. Z góry zaś w nim zapowiada, że jest wyrazem opinii ogólnej publicznej. Bezczelność ta oburzyła; a dla zamanifestowania opinii ogólnej i wykrycia obłudy wniesiono przeciw-protest, na którym położone własnoręczne podpisy dwa arkusze zajmują. Spodziewamy się, że c. k. namiestnictwo uzna naglącą potrzebę niezwłocznego ukonstytuowania się Rady gminnej, i sprawę na razie rozstrzygnie. Trzeba nietylko obmyśleć środki nadzwyczajne przeciw dalszemu szerzeniu się cholery, ale także co rychlej zaradzić nędzy, którą sprowadziła. Zupełna stagnacja handlu w ogóle, a w szczególności kożuchami, haliną i opończami, z których wyrobu i handlu większa część mieszczan naszych się utrzymuje, pozbawia blisko 200 rodzin sposobu do życia. Kasa miejska pusta, chociaż dałyby się dobyć źródła, które przy należytem użyciu zasilać ją mogą. Mamy jednak znaczne fundusze ubogich, a te martwieją. W groźnej chwili obecnej trzeba je użyć odpowiednio ich przeznaczeniu. Nawiasem wspomnę, że fundusze ubogich pod zarządem gmin w powiecie rohatyńskim zostające, wynoszą może jakich 10.000 złr. Z małym wyjątkiem zarząd ten zajmuje się tylko kapitalizowaniem dochodu. Wypadałoby pomyśleć raz o tem aby ubodzy rzeczywiście z nich korzystali. Ubogich zaś niemało w powiecie nawidzonym cholerą, zmiatającą ludność i paraliżującą wszelki obrót i pracę, a poprzedzoną gradobiciem. Czy niemożnaby za wpływem skutecznym ściągnąć te fundusze na urządzenie domu powiatowego dla ubogich, albo na jaką inną dla nich instytucję żywotną! Wracam jeszcze do wyborów rohatyńskich, aby donieść o zdarzeniu dość pociesznem.

Tutejsze bractwo cerkiewne prowadzi spór z gminą o prawo prezentowania parocha na parafię rohatyńską; a wieść niesie, że konsystorz wspiera je szczególną protekcją swoją. Pomimo to członkowie bractwa niechcieli wykinczać się z grona jednomyślnie działających mieszczan, i zgodzili się na listę za wspólnem porozumieniem ułożoną, na której jednak nietylko znakomitszych braci cerkiewnych, ale także innych wybitnych Rusinów umieszczono. Ci kandydaci żądali zaś koniecznie porozumienia jeszcze z parafią babiniecką. Babince przedmieście, dawniej gmina odrębna wiejska, dopiero w roku 1815 z Rohatynem połączona, ma swoją parafię osobną, a uczciwi Babinczanie głosują zawsze na listę swego księdza proboszcza. Misję do paktowania otrzymali członkowie bractwa cerkiewnego rohatyńskiego pod przewodnictwem p. Stefana Skrockiego. Ksiądz proboszcz oburzył się na przedłożoną mu listę miejską a żądał bezwzględnego przyjęcia swojej, która miała być specyficznie ruską. Niemały kłopot dla posłów. Albo zerwać z braćmi mieszczanami, albo odrzucić listę specyficznie ruską i narazić się konsystorzowi!

Wycofali się jak mogli z przykrego położenia, przyrzekając księdzu proboszczowi, że dołożą wszelkiego starania aby lista jego się utrzymała. W tym celu zadawali sobie niemało pracy, i w dzień wyborów z drugiego koła stanęło już na tem, że przyjętą być miała, tylko z tą zmianą, żeby w miejsce dwóch włościan położono na niej dwóch kandydatów miejskich. Ale ksiądz proboszcz i na to ustępstwo zgodzić się niechciał. Wypadły zatem wybory tak, że żaden z jego kandydatów nie przeszedł.

Wiedzieć nie mogę jak głosowali członkowie bractwa; niebawem jednak bo 9. sierpnia pojawiła się przeciw nim a mianowicie przeciw pp. Stefanowi Skrockiemu, Janowi Terleckiemu, Mikołajowi Skrockiemu, Józefowi Szczurowskiemu i Leonowi Kryworuczce w *Słowie* piorunująca korespondencja z Rohatyna. Szanowny korespondent utrzymuje, że niedotrzymali przyrzeczenia danego księdzu proboszczowi z Babiniec, zarzuca im niewdzięczność, obłudę, przeniewierzenie się sprawie ruskiej, a nawet zdradę na narodzie i Bóg wie jaką szkaradę moralną, a nakoniec błaga Najprzewielebniejszy konsystorz, aby sprawując gracko policję narodową, tych zdrajców z bractwa wyrzucił. Otóż mają podziękowanie za swoją interwencję „rewną.“

— **Lisko** 23. sierpnia. Co znaczą starania i zabiegi ludzkie? cóż znaczy pomoc lekarska? na czem oprą się jej głębokie badania wobec przerażającej śmierci? — Jedna chwila niszczy wszystko, i u nas zniknął z horyzontu mąż silny duchem i ciałem, zdrów do ostatniej chwili, lecz tknięty napadem apoplektycznym, runął, a żal pozostawić u wszystkich. Lecz któż był owym mężem? zapytacie, oto kochany nasz śp. Szczęsny Cząstecki, pocztmistrz, burmistrz miasta Liska, członek Wydziału i Rady powiatowej, naczelnik telegrafu, członek komisji katastralnej, naczelnik banku włościańskiego, przełożony kilku obszarów dworskich itd. Sądzę, że tyle byłoby wystarczającem, aby okazać jaką stratę poniósł cały powiat, bo śp. Cząstecki zjednał sobie swem postępowaniem, uprzejmością i delikatnością miłość jako urzędnik, sumiennością zaś i prawością zaufanie ogółu i pojedynczych osobistości. Działalność śp. Cząsteckiego była bardzo szeroką, jako burmistrz zastępował gminę wszędzie a nieraz nawet z niekorzyścią dla siebie bronił ją przeciw napastnikom, jemu musi ona zawdzięczać, że cholera tak straszna wszędzie miasto nasze okala, gdyż zaprowadził w niem czystość i ład, a nadto za jego rządów powstała tak ważna dla każdego miasta straż ochotnicza ogniowa. Pracował on niezmordowanie, był jedyną podporą Wydziału powiatowego walcząc piórem, bo szlachta zasiadająca w Radzie, zajęta ciągle gospodarstwem, zaledwie na posiedzenia przybywać mogła, a cóż dopiero żądać od włościan. Jednem słowem, strata tak wielkiego męża jest dla nas nieocenioną. Lecz jeźli myślisz łaskawy czytelniku, że każdy ją ocenić potrafi — to w tym względzie zbłądziłeś — bo właśni jego współobywatele tak zwani cechowi (którzy z chorągwiami noszącemi godło ich cechu przy ceremoniach kościelnych asystują), którym trzy łata bezpłatnie z największą usłużnością jako burmistrz przewodził — odmówili mu ostatniej posługi, żądając za odprowadzenie zwłok na miejsce spoczynku 60 złr. w. a.

— **Lisko** d. 24. sierpnia. Na gołosłowną korespondencję w *Dzienniku Polskim* z dnia 17. b. m., wymierzoną przeciw naszemu pojedyńczemu sprostowaniu faktu, umieszczonemu w *Gazecie Narodowej*, nie uważaliśmy za potrzebne odpowiadać ponownie, gdyż nie jest naszem założeniem, szermować frazesami tam, gdzie podobna szermierka nie wiedzie do celu; zresztą zajęliśmy stanowisko wyczekujące w nadziei, że szydło z worka, czy prędzej, czy później wyjdzie. I oto wyszło w postaci ponownej korespondencji z dnia 21. bm., gdzie szanowny korespondent uchyliwszy znacznie przyłbicy, zmienił barwę a z nią i swe czarne zapatrywania na niektóre kwestje i tem samem pobił się własną bronią; przyznał bowiem, o dziwo, że starosta liski wobec epidemii, rozwija energię nie tylko w wygodnem biórze, ale i *de facto*. Zadawalniając się tem oddaniem hołdu prawdzie, interpelujemy korespondenta, który już zaczyna postępować dobrą drogą, czyby nie raczył odmienić swego zdania i co do drugiej ofiary swej chęci pisarskiej, a mianowicie co do dr. Uszyńskiego, a jeżeli już się uwziął korespondent, raczyć pobłażliwych czytelników *Dziennika Polskiego* pokarmem umysłowym, to niechże to czyni w sposób nieuwłaczający czci osób, które na nią zasługują.

Oto np. twierdzenie korespondenta, że fizyk powiatowy jeździ w ślad za chirurgiem miejskim, któremu p. korespondent tak wonne kadzidła pali, nie jestże co najmniej błędnem wyrozumieniem bądź stanowiska urzędowego, fizyka, bądź zakresu działania tegoż? Wszakże wiadomo korespondentowi, że fizyk jako naczelnik władzy sanitarnej w powiecie, ma sobie przedewszystkiem powierzony nadzór nad podporządkowanymi mu lekarzami i już z tego punktu widzenia, jeżeli fizyk dozorując chirurgów w ich objazdach po wsiach, w ślad za nimi jeździ, spełnia on gorliwie włożony nań obowiązek; a jeżeli fizyk nie poszedł za życzeniem p. korespondenta i nie pojechał do wskazanego mu Zawoza, toć nie można twierdzić, że już dlatego jest opieszałym, gdyż faktem jest, że w owym dniu w Zawozie był już inny tamże przeznaczony lekarz, fizyk zaś udał się po innych wsiach, według naprzód obranego kierunku swego objazdu, a nie jak złośliwie zauważył korespondent, że podrażniony wrócił do Liska, gdzie się sam rozchorował, co w końcu możliwemby było, jeżeli weźmiemy na uwagę ciągłą styczność lekarza z chorymi na epidemię.

Zarzucił nam dalej korespondent, że nam nie chodzi o fakt, ale o to, by prowadzić polemikę z nim; my mu na to odpowiemy własnemi jego korespondencjami, które tchną prywatą i są niczem innem, jak tylko namiętnem ciskaniem się na jednostki.

— **Wiadomości literackie, naukowe, artystyczne.**

— Treść 10. zeszytu „Strzechy“: Szczęście kobiece, powieść p. J. Zacharjasiewicza. Ciąg dalszy. Wstęp z 5aktowej tragedji: Krok, przez br. Komorowskiego. Rocznice historyczne: Wtargnięcie Augusta II. do Inflant w lipcu 1700 r. L. Julian Bartuszewicz, wspomnienie pośmiertne z ryciną, p. K. Widmana. Fiołki, nowela przez Wład. Szansera (Ordona). Przechadzki po wystawie powszechnej we Wiedniu III., przez A. S. Huta żelazna w Tornowicy na Szląsku z ryciną i objaśnieniem. Kronika literacka i artystyczna: Ze Lwowa — z Drezna — ze świata. Nowe książki.

Dr. Reman, docent botanik i wszechnicy jagiellońskiej, wysłany na wiosnę b. r. przez komisję fizjograficzną akademii umiejętności w Krakowie do zbadania Podola galicyjskiego i Czerwonej Rusi, wyjechał po ukończeniu badań w lipcu b. r. z Podola przez Odessę do Poti i Tyflisu, a ztamtąd w góry Kaukazkie. Obecnie bada górę Kazbek, 16.546 stóp np. m. wzniesioną (zatem blizko o 2000 stóp wyższą od góry Montblanc) i w pierwszych dniach bm. dotarł aż do lodowców (Gletscher) Kazbeka, na grzbiet 11.000 stóp wysoki, gdzie jednostajna masa [illegible] lodów i gęste chmury tymczasowo położyły koniec jego badaniom. Ztąd uda się p. Reman przez Władykawkaz i Tyflis do Kachetji, a pod koniec września wróci z nadzwyczaj bogatą zdobyczą naukową do Krakowa. Podczas swojej podróży w krajach kaukazkich znajduje wszędzie Polaków, którzy go gościnnie przyjmują.

— Schlossera „Dziejów powszechnych“ wyszedł już z druku zeszyt dwudziesty.

— Nakładem tejże księgarni (Polskiej) wyszły „Wieczorne pieśni“ czeskiego poety Witosława Halka, w polskim przekładzie dokonanym przez Władysława Bełzę. Wydanie ozdobne illustrowane, z portretami autora i tłumacza. Książeczka ta zaleca się z tego głównie względu, że daje nam poznać jednego z celniejszych poetów pobratymczego nam narodu, narodu posiadającego dosyć bogatą literaturę, którą my dotąd z własną naszą szkodą bardzo mało zajmujemy się.

— **Wiadomości społeczno-ekonomiczne.**

— Jak osobliwie rezultata przynosi statystyka i jej pomocnicze studja, świadczy ciekawy artykuł dr. Lüdtkego p. n.: „O pieniężnej wartości człowieka.“ Z pracy tej widzimy, że koszta wychowania dziecka, należącego do robotniczego stanu, do trzech lat wynoszą 339 tal., do sześciu 705 tal., do piętnastu 2119 tal. W wyższych stanach, w których autor rozróżnia klasę kupców i uczonych, wart jest taki przyszły kupiec już w dziesiątym roku życia 2536 tal., w 15tym 4238 a w 20tym, w którym wychowanie młodego kupca uważać można za skończone, 6495 tal. Młodzież poświęcająca się naukom, kończy wychowanie dopiero około 25 roku życia, tak że suma kosztów łożonych na jej kształcenie dochodzi do 10.388 tal. Z liczb tych można wyciągnąć najciekawsze wnioski.

— **Po amerykańsku**. Przed kilkunastu dniami zmierzał ulicą New-Yorku bardzo porządnie ubrany mężczyzna, z dzieckiem na ręku, ku jednemu z największych hoteli. Przed bramą hotelu mężczyzna ów zawołał donośnym głosem do dziecka, które zdawało się być cierpiącem: „dalej na schody, dłużej dźwigać cię nie myślę.“ Dziecko wyciągnęło błagalnie rączęta i odrzekło: „Ojcze, zmiłuj się nademną, wszak wiesz że nie mogę stąpać nogami, które koła wozu pogruchotały.“ Słowa te zwróciły uwagę przechodniów na okrutnego ojca, który w tej chwili spuścił dziecko na ziemię i uderzył je kijem, mrucząc groźne przekleństwo. Tłumy poczęły się gromadzić a ktoś, oburzony niegodziwem postępowaniem tego człowieka, zapytał: „Czy to pańskie dziecko?“ — „Ale cóż to pana może obchodzić“, była odpowiedź. „Tak, to mój ojciec! zawołała bolesnym głosem biedna istota, ratujcie mnie, bo chce mnie zabić, tak jak zabił moję matkę!“ Słowa te doprowadziły do wściekłości ojca, który byłby się rzucił na swą ofiarę, gdyby go obecni nie powstrzymali. Po chwili jednak szamotania się, zdołał się wydostać z rąk oburzonych przechodniów i począł kijem okładać dziecko, które padło bez czucia. Wówczas poczęto wołać: „śpieszcie po policję“, a rozwścieczony tyran, widząc na co się zanosi, wydobył z zanadrza nóż i przebijając nim własne dziecię, zawołał: „Przynajmniej nie uwięzicie mnie bez przyczyny!“ Zgroza przejęła tłum, który zawrzał.... policjanci nadbiegli, a wówczas zabójca, zdejmując z gracją kapelusz i kłaniając się, rzekł: „Nie trwożcie się, prześwietni panowie, to tylko arcydzieło sztukmistrzowstwa: dziecko zrobione jest z drzewa a ja jestem brzuchomowcą!... Zacni panowie, złóżcie mi do kapelusza co łaska!“

— **Sprostowanie**. W nr. 201. *Gazety Narodowej* w „Wiadomościach liter. nauk. i artystycznych“ nazwisko rzeźbiarza, który wysłał posąg Kopernika na wystawę wiedeńską, mylnie wydrukowano Walery Jabłoński; rzeźbiarz ten bowiem nazywa się Walery Gadomski.

Gospodarstwo przemysł i handel

Sprawozdanie tygodniowe lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej o cenach zboża i produktów zrealizowanych na placu lwowskim w ciągu tygodnia od 14. do 21. sierpnia.

Zboża. Pszenica 170ft. czelna biała 13 — 13.25 zł., czelna żółta lub czerwona 12.50 — 12.75 zł., dobra sucha żółta albo czerwona 11.50 — 12 zł.

Zyto 160funt. najlepsze suche 8.75 do 9 zł., średnie albo wilgotne 8 — 8.25 zł.

Jęczmień 140ft. 6 — 6.50 zł.

Owies 100f. 3.50 — 3.75 zł.

Hreczka 140f. 7.25 — 7.50 zł.

Kukurudza 170f. 8.25 — 8.75 zł.

Zboża strączkowe. Groch 180fun. 7 — 9 złr.

Kminek 100f. 13 — 14 zł.

Nasiona olejne. Rzepak zimowy 150f. 8.50 — 9 zł.

Rzepak letni 150f. 7 — 7.50 zł.

Lnianka 150f. 6.50 — 7 zł.

Nasienie lniane 150f. 8 — 8.75 złr.

Wełna 100f. 110 — 125 zł.

Okowita 80 Tralles, 41 miar, gotowa 22.25 do 23 zł.

Rafinerja spirytusu Juliusza Mikolasza notuje spirytus rafinowany stopień 75 spirytus rafinowany z anyżem stopień 79.

Bank krajowy galicyjski *przy placu Marjackim wydaje we Lwowie, jakotez przez filję w Brodach* **Asygnaty kasowe:**

$5\frac{1}{2}$ procentowe za 8dniowem wypowiedzeniem
6 „ „ 14 „ „
$6\frac{1}{2}$ „ „ 30 „ „
$7\frac{1}{2}$ „ „ 60 „ „

Ostatnie wiadomości.

Z powodu panującej w Krakowie cholery, nie odbędzie się w r. b., z rozkazu namiestnictwa, w Krakowie jarmark, przypadający na dzień św. Michała.

Kłamstwa, jedne nikczemniejsze od drugich puszcza *Słowo* o narodowym ruchu wyborczym. W ostatnim numerze pisze na czele, że szlachta polska składa sumę, równą połowie swego podatku jednorocznego, na agitację wyborczą, i że dlatego szlachta w Kołomyjskiem zboże na pniu sprzedała. Zarazem domaga się *Słowo*, aby rząd nakazał urzędnikom głosować na kandydatów centralistycznych.

W Pradze od d. 30. bm. do 5. października odbędzie się uroczyście jubileusz z powodu dziewięćsetnej rocznicy założenia arcybiskupstwa pragskiego.

Z Rzymu donoszą: W kołach dobrze poinformowanych zapewniają, że podróż króla włoskiego do Wiednia jest bardzo prawdopodobną. Dalej, że celem rewizji dziejów soboru watykańskiego od początku aż do zdefiniowania dogmatu nieomylności ustanowiono komisję złożoną z kardynałów i biskupów.

Księciu Serbii wyznaczył cesarz we Wiedniu mieszkanie tosamo, które zajmował książę następca angielski, jako gość cesarza (przy otwarciu wystawy).

Telegramy Gazety Narodowej.

Paryż d. 24. sierpnia. Na uczcie danej przez prefekta dep. Eure miał ks. Broglie mowę, w której wykazywał konieczność zgodnego współdziałania wszystkich ludzi uczciwych w celu zwalczenia zasad, podkopujących społeczny porządek. Następnie mówił: Zgromadzenie narodowe rozwiąże poważne pytania, jakie mu postawią zgodnie, bez debat, namiętności i osobistych pobudek. Zgromadzenie dało obfite dowody swego uznania dla Thiersa. Ks. Broglie wzywa nakoniec do grupowania się około Mac-Mahona, naturalnego przywódzcy wszystkich dobrze myślących.

Sąd wojenny na członków komuny skazał jednego z uwięzionych a czterech zaocznie na śmierć.

„Assemblé Nationale“ zaprzecza wszystkim pogłoskom, rozszerzanym o książętach Orleańskich, twierdząc, iż jedynym dotąd faktem jest zgoda między wszystkimi członkami królewskiego domu. Zresztą nie było żadnych konferencji ani obowiązujących uchwał.

Haaga d. 24. sierpnia. Całe ministerjum podało się do dymisji.

Rzym d. 24. sierpnia. Podług doniesień „Fanfulli“ król włoski otrzymał zaproszenie od cesarza niemieckiego, aby w razie podróży do Wiednia, odwidził także Berlin.

Madryt d. 24. sierpnia. Ma się odbyć pojedynek pomiędzy deputowanym Olave a jeneralnym kapitanem Madrytu p. Hidalgo.

Belgrad d. 24. sierpnia. Książę Milan odjechał dziś wśród owacyj mieszkańców do Wiednia.

Paryż d. 25. sierpnia. Z Więdnia ma książę Rumunii udać się do Paryża.

Wiedeń 25. sierpnia. *Volksfreund* zapewnia, że przypisywane bytności kardynała Nardi cele podróży do Wiednia są mylne. Monsignior Nardi przybył, aby kardynałowi Rauscherowi osobiście od Papieża złożyć życzenia z powodu jego jubileuszu. Jutro Nardi odjeżdża.

Madryt 25. sierpnia. Większość Kortezów uchwaliła wybrać Castelara prezydentem Kortezów, a uchwalić przez rząd żądane summy.

Kursa Giełdy wiedeńskiej

z dnia 25. sierpnia 1873.

godzina 10 minut 35 przed południem.

Akcje kred. 244.— Anglo-austr. 196.—. Unionsbank 146.50. Vereinsbank 62.50. Kolej Kar. Ludw. 219.50. Kolej połudn. 185.—. Franko-austr. 83.50. Baubank 115.50. Losy z roku 1860 —.—. Obl. ind. —.—. Staatsbahn —.— Wiedeńska Tramway — .—. Napoleondor .—. Rubel papier. —.—. Usposobienie: mdłe.

Z dnia 25. sierpnia 1873.

godzina 2. minut 10 po południu.

Wiedeń. Akcje franko austr. 81.50. Węgierskie kredyt. 144.—. Anglo-austr. 196.50. Unionsbank 147.—. Kolei Karola Lud. 219.—. Kolei siedmiogr. — .—. Kolei połudn. 182.50. Kolei Alföld. 154.—. Kolei Elżbiety 218.50. Kolei Lwow.-czerniowieckiej 140.—. Ungar.Nord ostbahn 205. Vereins-Bank 63.—. Kolei Rudolfa 161.50. Węgiersk. Ostbahn 73.—. Gal. indemnizacyjne 75.25. Losy z 1864 roku 139.75. Koszycko-oderbergskiej — .—. Banku obrotowego 151.—. Losy tur. 64.—. Baubank-Actien 113.50. Kolei państwowej 335.—. Banku związk. 178.—. Wiedeńskiego Bauverein 48.—. Hyp. Rent. Bank 55.—. Usposobienie: stałe.

Pociągi kolejowe na głównym dworcu Karola Ludwika.

(Podług zegaru lwowskiego.)

Odchodzą

ze Lwowa	do Krakowa	o g. 11 m. 28	wieczór.
„	„	„ 5 „ 5	rano.
„	„	„ 5 „ 5	po połud.
„	do Czerniowiec	„ 12 „ 15	w połud.
„	„	„ 11 „ —	wieczór.
„	„	„ 6 „ 17	rano.
„	do Brod. i Złocz.	„ 6 „ 27	rano.
„	„	„ 12 „ —	popołud.
„	„	„ 10 „ —	wieczór.

Lwów, z Izby handlowej dnia 25. sierp.

	płacą zł. w. a.	żądają zł. w. a.
I. Akcje za sztukę.		
Kolej gal. Karola Ludwika	210 50	221 50
„ Lwow.-Czern. Jassy	138 50	140 50
Banku hip. gal. po 200 zł.	— —	— —
„ krajow. z wpł. 50pr.	—	—
II. Listy zast. za 100 zł.		
Tow. kred. gal. 5 pr. w. a.	77 —	77 75
„ „ „ 4 pr. w. a.	71 —	72 —
Banku hip. gal. 6 pr.	93 50	94 —
Gal. zakł. kred. włośc.	92 —	94 —
III. Obligi za 100 złr.		
Indemnizacyjne galic.	74 75	75 50
Losy miasta Krakowa	32 —	[illegible]
IV. Monety.		
Dukat holenderski	5 18	5 26
Dukat cesarski	5 23	5 29
Napoleondor	8 84	8 90
Pół imperjał rosyjski	8 95	9 10
Rubel rosyjski srebrny	1 66	1 76
Rubel rosyjski papierowy	1 51	1 52
Pruskie bilety kasowe	1 65	1 66
Srebro	106 —	107
Wiedeń d. 23. sierp. Powszechny dług państ. (za 100 złr.)		
Rent. austr. w bankn. 5 pr.	70 80	70 70
„ w sreb. 5 „	73 30	73 60
Pożyczka loteryjna 1839 całe losy (m. k.)	292 —	295 —
„ 1839 ½ losu „	270 —	272 —
„ 1854 po 250 zł. 4 pr.	93 —	93 50
„ 1860 „ 500zł.w.a.5pr.	102 20	102 40
„ 1860 „ 100 „ „ „	110 50	111 50
„ 1864 „ 100 „ „ „	139 25	139 75
Listy zast. dom. po 120 5 pr.	119 50	120 —
Oblig. indm. (za 100zł.)		
Galicyjskie	75 25	76 —
Bukowińskie	74 —	74 50

	płacą zł. w. a.	żądają zł. w. a.
Inne publiczne pożycz.		
Węgier. poż. kol. po 120zł.5p.	97 40	97 50
Węg. poż. prem. po 100 zł.	84 50	85 —
Turecka poż. kol. po 400 fr.	64 10	64 30
Akcje bankowe.		
Anglo-austr. po 200 zł. 120	196 50	197 —
Bodencred.au.po200zł.40pr.	248 50	250 —
Zakł.kr.dla h.i prz. po 160zł.	244 —	245 —
„ „ węg. 200zł. em. 80p.	145 —	146 —
Tow.eskont.n.aust.po500zł.	1060 —	— —
Franco-austr. po 200 złr. em. 40 pr.	83 50	84 —
Franco-węgier. po 200 zł. em. 40 pr.	28 —	29 —
Gal. bank hip. po 200 zł. em. 80 pr.	— —	— —
Gal. bank dla hand. i przem. po 200 złr.	— —	— —
Gal. zakł. kr. ziem. po 200zł.	— —	— —
Gal. bank kraj. po 200 złr. em. 50 pr.	— —	— —
Renten bank po 200 złr.	53 —	54 —
Banku nar. austr po 600 zł.	972 —	974 —
Banku powsz. aus. po 200złr.	137 50	138 —
Unionbank po 200 złr.	147 50	148 —
Vereinsbank po200zł.e.40p.	63 —	64 —
Verkehrsbank pow.po 200zł.	151 50	152 50
Wechslerbank wied.po200zł.	157 —	159 —
Wied. bankver. po 200 złr.	179 —	180 —
Akcje kolei.		
Albrechta po 200 złr.	— —	— —
Alföldzkiej po 200 złr. sreb.	164 —	164 50
Dniestrzańskiej „ „	— —	— —
Elżbiety „ m.	218 —	218 50
Ferdynanda-półn. po 1000 złr. m. k.	2075 —	2080 —
Franc. Józ. po 200 złr. w. a	214 50	215 50
Kol gal.Kar.L. po 200 zł m.	219 50	220 50
Lw. Czer.a Jas. po 200 zł w. k.	139 50	140 50

	płacą zł. w. a.	żądają zł. w. a.
Mor. Szl. (enct.) po 200 złr.	— —	— —
Aust.półn.zach.po 200 zł.s.	205 50	206 —
„ „ lit. B. po 200 zł.s.	158 —	162 —
Rudolfa po 200 złr. s. r.	161 —	162 —
Siedmiogr. po 200 w. a. sr.	— —	
Staatseisb. Ges. 200 zł. w. a.	330 50	337 50
Südbahn po 200 zł. srebr.	184 50	185 50
Tramway wied. po 200 zł.	260	261 —
Węg.-gal. (Łup.) po200zł.w.a.	— —	— —
Węg.-pol. wschod p.200 zł. s.	127 —	127 50
„ wsch. (Ostb.) po 200 złr. w. a.	73 50	74 —
„ zachod. (Westb.) po 200 złr. w. a.	141 —	141 50
Akcje przemysłowe.		
Budow.Tow.austr. po 200 zł.	117 —	117 50
„ „ wied. „ 100 „	49 —	49 50
„ tanich pom. po 100 z.	24 —	24 50
Borys.-Petr.Cp. po 200 zł.wa.	— —	— —
Listy zastaw. (za 100zł.)		
Boden cred. allg. öst.5pr.sr.	100 —	100 50
„ spłac. w 33 lat. 5 p. wa.	87 —	87 50
Gal. Tow. kr. ziem. 4 pr.w.a.	70 50	71 50
„ „ 5 pr. w. a.	77 —	78 —
Galic. bank hip. 5 pr. w.	83 —	83 50
„ Zak. kr. włość. 6 pr. w.a.	92 50	93 —
Bank nar. austr. m. k. 5 pr.	— —	— —
„ „ „ w. a.	91 —	91 25
Obligacje pierwszeństwa kolej. (za 100 złr.)		
Albrechta po 300zł.5p.100zł.	84 50	85 —
Alföldz. 200 zł. 5 pr. sr. w. a.	89 —	89 50
Czeska z. 300 zł. 5 p. sr. w. a.	93 50	— —
Dniestrzańska 300 „ „	47 —	47 50
Elżbiety po 5 pr. srebr. w. a.	95 75	96 —
„ em. 1862 5 pr.	93 50	— —
„ em. 1870 5 pr.	102 50	— —
„ em. 1872 5 pr.	100 —	100 25

	płacą zł. w. a.	żądają zł. w. a.
Ferdynanda półn. 5 pr. m. k.	91 —	— —
„ „ 5 pr. w. a.	87 —	87 50
„ „ 5 pr. sr.	104 50	104 75
Gal. K. L. 300 zł. 5 pr. sr. w. a.	— —	103 —
„ II. em. 5 pr. „	99 30	99 60
„ III. em. 1871 300	96 —	96 50
Lw. Czer. Jas. I. em. 1865 300 zł. 5 pr. srebr. w. a.	74 25	74 75
Lw. Czer. Jas. II. em. 1867 300 zł. 5 pr. srebr. w. a.	66 50	— —
Lw. Czer. Jas. III. em. 1868 300 zł. 5 pr. srebr. w. a.	75 —	— —
Lw. Czer. Jas. IV. em. 1872 300 zł. 5 pr. srebr. w. a.	— —	— —
Rudolfa po 300 zł. 5 pr. sr. wa.	93 75	94 25
„ em. 1869 po 300 zł. 5 pr. srebr. w. a.	94 —	— —
„ „ 1872 po 300 zł. 5 pr. srebr. w. a.	90 80	91 10
Siedmgrodz. 500 fr 5 pr.	87 25	87 50
Papiery loteryjne (szt.)		
Zak.kr.d.hand.i prz. po 100 z.	173 50	174 —
Klary po 40 złr. m. k.	31 —	32 —
Keglevich „ 10 „ „	14 —	15 —
Krakowska po 20 złr.	22 —	23 —
Palffy „ 40 „ „	23 50	24 —
Rudolfa „ 10 „ „	13 —	14 —
Ks. Salm „ 40 „ „	33 —	34 —
St. Genois „ 40 „ „	26 —	28 —
Stanisław. (poż.) po 20 zł. wa.	18 —	20 —
Waldstein po 20 zł. m. k.	22 —	23 —
Windiszgrätz po 20 zł. „	19 —	20 —
Dewizy (3miesięczne.)		
Berlin 100 tal.	— —	— —
Frankfurt 100 zł. (süddeut.)	93 90	94 10
Hamburg 100 mark banko	54 65	54 85
Londyn 10 f. sterl.	111 15	111 30
Paryż 100. frank.	43 35	43 45

Znany **Elixir perski** przeciw **cholerze.**

Cena 1 złr. w. a.
W aptece pod węgierską koroną
J. PIEPESA we Lwowie,
plac Bernardyński. 3098 3—4

D.....,

Co czyni to sam nie wie,
Kto nieprzekonawszy się w gniewie.
Potępia całkiem niezasłużenie;
Za jakieś obce całkiem przewinienie;
Lecz w mem sercu nie ma zawiści,
Ja nieznam nigdy żadnej nienawiści,
Jedynie pragnę tylko kilka słów pocieszenia;
Dla niepokoju mego ukojenia,
Bo jak żeglarzowi, któremu kotwice wydarto,
Płynąc po wzburzonem morzu, życie dlań nic
już nic nie jest warto;
Gwiazda była mu sterem; marzył tylko patrzeć się na którą,
A Ona okryła się nieprzebitą czarną gniewu chmurą,
I biedny żeglarz utracił wszystko; — wiarę i nadzieję,
Czyż już dla niego wszystko stracone? nie się nie rozumieje!
Czyż jasności nigdy nie ma? — Niebianko okrutna!
Myśl jego czy wiecznie ma pozostać smutna?
N......i

Do apteki w Obertynie 2-2
potrzeba **Asystenta** zaraz.

Dr. Wład. Lisowski

adwokat,
otworzył kancelarję w Krakowie
przy ulicy Grodeckiej w kamienicy pod l. 65 na 1 piętrze. 3167 1—2

Do mego handlu towarów mięszanych wraz z wypożyczalnią książek, księgarnią i fabryką wody sodowej, przyjmę

Praktykanta

ucznia, który ukończył co najmniej niższe realne lub drugą gimnazjalną.
Zgłosić się wprost do mnie. 3168 1—3
A. W. Grott w Sokalu.

Dr. med. J. Stupnicki

(*mieszka ulica Krakowska, dom dawniej Goetza*),
udziela w każdym razie, jak i przedtem pomocy lekarskiej, **osobliwie zaś w coraz bardziej wzmagającej się epidemji cholerycznej** ze zupełnem poświęceniem się. 3171 1—3

Dobra na Wołyniu,

3 folwarki, rozległe 1200 morg. chełmińskich, ziemia pszenna najlepsza, łąki nadrzeczne wyborowe, młyny znaczne, miejsce nad rzeką spławną Styrem, gdzie był młyn pod samem m. Łuckiem, blisko kolei Lwów—Kijów—Brześć, są do sprzedania częściami lub całe. Wiadomość udzieli właściciel JW. Lipski, Warszawa, Nowogrodzka ulica Nr. 1 lub do 15. października w Administracji Gaz. Narod. 3164 1—3

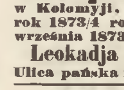
VICHY

PASTYLKI DO TRAWIENIA
wytworzone ze źródeł ze soli Vichy. Przyjemnego smaku o niezawodnym skutku przeciw kwasom i upośledzonemu trawienia.
SOLE VICHY DO KĄPIELI.
Paczka wystarcza na kąpiel dla osób, które nie są w stanie udać się do Vichy.
Dla uniknienia fałszerstwa żądać należy, aby na wszystkich produktach znajdowały się znaki: 2666II 7 11
KONTROLI SKARBOWEJ FRANCUSKIEJ.
Dostać można we Lwowie w aptece pp. Mikolascha i E. Mendrochowitz.

Wielki krzyk i lament

w kraju na **Cholerę**, a publiczność niewie, że **Balsam Vetoriniego** jest na **Cholerę** niezawodny środek. Użycie tegoż 20—30 kropel na cukrze lub łyżeczkę od kawy powtarzając tę dozę co 10 minut dwa i trzy razy — tamuje zupełnie wymioty i biegunkę. W razie kurczów żołądka naciera się żołądek czystym balsamem i członki kurczem dotknięte, a skutek niezawodny i pewny.
Oryginalnego balsamu Vetoriniego dostanie w każdej aptece we Lwowie i na prowincji, a nawet we fabryce we Lwowie. 3095 5—6
Flakon z instrukcją kosztuje 1 zł. 50 ct.

W moim przez Wysoką Radę Szkolną zatwierdzonym
Zakładzie naukowym dla panien
2—3
w Kolomyji, kurs nauk na rok 1873/4 rozpocznie się 1. września 1873.
Leokadja Panatowska
Ulica pańska nr. domu 328½.



Prawdziwe przez Jego Cesarską Mość **ponownie** przywilejem odszczególnione, przez fakultet medyczny badane, i za praktyczne uznane, tysiąckrotnie doświadczone

Arkanum

do zupełnego wytępienia szczurów, myszy, myszy polnych i kretów.
Środek ten usiłują naśladować. Niesfałszowany do nabycia: we **Lwowie w handlu korzennym F. W. Królikowskiego** przy ul. Kopernika, w Rzeszowie u Ignacego Schaittera i Spółki; w Przemyślu u Franciszk Gaideczki; w Krakowie u Józefa Jahna i Wilhelma Fenz. Listowne zamówienia wysyłają się odwrotnie za pobraniem pocztowem. Cena dozy Arkanum **1 złr. 10 ct.** mniejszej **90 ct.** 3166 1—6

Nowe wyciągi z codziennie nadchodzących listów.
Kupione u p. uprzyw. Arkanum okazało się tutaj bardzo skutecznem, upraszam o niezwłoczne przysłanie trzy dozy.
[illegible], 17. marca 1873.
Z szacunkiem
Hrabina Serenyi w. r.
Upraszam o przysłanie nam dwie dozy wszystkie rzeczywiście wyborne Arkanum na szczury itp.
[illegible], 1. marca 1873.
Z szacunkiem
Zarząd dóbr księcia [illegible].

Ukończony słuchacz

filozofii, życzy sobie przyjąć obowiązek nauczyciela domowego w kraju lub za granicą.
Interesowani raczą przesyłać listy frankowane pod adresem: **M. N. 65.** Lwów poste restante. 3161 1—2

Majątek ziemski Hliboka

położony na Bukowinie, jest pod korzystnemi warunkami na lat 6 do 12 do wydzierżawienia.
Zawiera 1400 morgów ziemi ornej, 80—90 morgów paswisk; propinacja przynosi rocznie 3650 złr. a. w. Gorzelnia w dobrym stanie, dodatek 500 sążni drzewa gałęziowego. 3169 1—3
Stacja koleji w miejscu.
Bliższych szczegółów zasięgnąć można u właścicieli baronów Ksenofona i Aleksego Mustatzów w Czerniowcach.

Realność (willa)

we Lwowie,
w nader malowniczem położeniu u stóp góry zamkowej obok dworca brodzkiego pod l. 8. przy ulicy Podzamcze, zawierająca piękny jednopiątrowy budynek i obszerny ogród owocowy z obfitem źródłem wody, jest z wolnej ręki pod bardzo korzystnemi warunkami do sprzedania. 3081 3—3
Bliższą wiadomość powziąć można w biurze **Dr. Ferdynanda Krattera,** adw. kraj. we **Lwowie (ulica Kościuszki l. 3).**



Pługi do wyorywania kartofel

przez 3123 3—8
J. F. Howarda
polecają z natychmiastową dostawą
Julius Carów & Co.
Bubna-Prag.

Do sprzedania

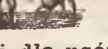
każdego czasu z wolnej ręki **majątek ziemski** pięknie położony i dobrze utrzymany w starostwie Jasielskiem tuż przy gościńcu krajowym i przy budować się mającej koleji Grybów-Zagórz, obejmujący 364 morgów dobrej gleby wraz z łąkami i 264 morgów lasu we dwóch folwarkach, dom mieszkalny, zabudowania gospodarcze, trzy karczmy — wszystko w najlepszym stanie i murowane, nadto kopalnia nafty. — Bliższych wiadomości udzieli Wny **F. Minkusiewicz notarjusz w Dukli** z wykluczeniem wszelkich pośredników. 3—3

Patentowane
Młocarnie ręczne

z amerykańskim systemem sztyftów



doskonałe z powodu lekkiego chodu i wielkiej wydatności, **młynki do czyszczenia zboża, maszyny do szatkowania buraków, młocarnie kieratowe, kołowroty, pompy do gnojówek** tp. itp. 3018 6—?
dostarczają po bardzo tanich cenach
Umrath & Comp.
w Pradze Heuwagsplatz. **w Bernie** grosse Krona
Katalogi rozsyłają się darmo i opłatnie.
Zdolni ajenci będą przyjęci.



Pigułki dla psów,

na podstawie długoletnich doświadczeń najsłynniejszych weterynarzy Aglji, wyrabiane przez **Franciszka Jana Kwizde** w Korneuburgu,
na psią chorobę, padaczkę kurcze, epilepsję, reumatyzm i zwykłe choroby psów.
Niezawodne środki zachowawcze
przeciwko wściekliźnie.
Cena jednego pudełka 1 złr. w. a.
Nie sfałszowanych można dostać *we Lwowie* u Konstantego Isklerskiego u aptekarza Jak. Beisera, i Zygmunta Ruckera; *w Krakowie* u Jawornickiego, *w Tarnowie* u J. Wielogórskiego, *w Stanisławowie* w aptece Stechera de Sebenitz. 2713 7—12

Wydział centralny

Towarzystwa wzajemnej pomocy Oficjalistów prywatnych może nastręczyć:
1. **Dublanczyka** ukończonego, który życzy sobie za odpowiednem wynagrodzeniem przyjąć miejsce praktykanta.
2. **Leśniczych** egzaminowanych zdolnych do systemizowania lasów.
3. **5 Rządców** i tyleż **ekonomów** w zawodzie swoim uzdolnionych. 3119 3—3
Lwów dnia 15. sierpnia 1873.
Ulica akademicka Nr. 5.

Folwark Mułony Most

do dóbr Danilcze należący, mila od Rohatyna, obejmujący obszaru 250 morgów, z tego 130 korczunku a 120 wybornych pastwisk lasowych, z budynkami w dobrym stanie, jest z wolnej ręki do sprzedania. Około 10.000 złr. zostaje jako dług bankowy przy gruncie. — Bliższą wiadomość udziela Zarząd dóbr w Kozowie p. r. 3075 4—4

Wiedeńska
Wystawa światowa 1873.

Na nadchodzące zasiewy zimowe, polecam P. T. właścicielom dóbr, moje jako znakomite uznane i premiowane

Siewniki,

które przez nieznaczną zmianę przyrządów, zastosować się dadzą do siewu buraków, do uprawy zwykłej i grządkowej, jak również do siewu rzędowego i szerokorzutnego. Nadzwyczaj nizka cena 14 rzędowego siewnika do siewu zboża i 4 rzędowego siewnika do uprawy buraków wynosi w Pottschach 280 zł.
O łaskawe rychłe zamówienie uprasza — z uszanowaniem
Hyjacynt Pruski,
konstruktor machin rolniczych i księcia Lichtensteina wyższy oficjalista w Pottschach w niższej Austrji.
3120 2—2

Pasy do maszyn
z najlepszych skór belgijskich,
Rzemyki i **Spinki** do pasów,
Tłuszcz angielski do utrzymywania pasów i **Szpik** czyszczony,
Sukna Bernardyńskie
wyrobu z dóbr Alf. hr. Potockiego,
Bundy do podróży
praktycznego kroju w różnych wielkościach z podszewką i bez 3118 3—3
po bardzo umiarkowanych cenach
poleca
Główny Skład Nasion
Teofila Luckiego
we Lwowie, przy placu Halickim l. 14 obok banku hipotecznego.
Cenniki na żądanie posela **franco.**

Jedno z pierwszych i najznakomitszych towarzystw ubezpieczenia życia, poszukuje

uzdolnionych ajentów

pod warunkami **najkorzystniejszemi,** przyzwalając takowym „fixum" czyli stały dochód roczny.
Oferty mają się nadesłać do Administracji Gazety Narodowej. 2—?

A. SZELISKI

we Lwowie, ulica Majera 7,
utrzymuje na składzie i sprowadza
wszelkiego rodzaju
Machiny i Narzędzia
rolnicze oraz przemysłowe
z fabryk
austrjackich, niemieckich, angielskich i amerykańskich. 3027 7—12
Szczegółowe kosztorysy i objaśnienia będą na żądanie bezzwłocznie udzielane.

Proszek do prania bielizny.

Franciszek Palme, właściciel przywileju w Trautenau w Czechach, poleca Sz. Publiczności bardzo korzystny sposób prania bielizny za pomocą proszku bez sody i ługu. 4—4
Za nadesłaniem złr. 2 lub zaliczką, otrzyma każdem gość proszek wraz z receptą do używania tegoż, każden następujący funt kosztuje złr 1.20, pół funta 60 cent. Tymże proszkiem jest w stanie jedna osoba w przeciągu 2 godzin 4 kosze roczne bielizny wyprać pod gwarancją; po czterorazowem praniu bielizny tymże sposobem, dostaje nadzwyczajną białość.
Ajencja dla Galicji w handlu
MAURYCEGO BAŁŁABANA
we Lwowie plac Marjacki Nr. 8.

Eau de Mélisse des Carmes

P. Boyer na ulicy Taranne, 14; w Paryżu.



Woda z rośliny zwanej miodownikiem karmelickim, nagrodzona medalem na powszechnej wystawie w Londynie w r. 1862. Środek ten powszechnie znany i używany w Paryżu przeciw: **cholerze, apopleksjom, sparaliżowaniu, zemdleniu, migrenom, boleści i rznięciu w żołądku, niestrawności** i t. d. 2673 14—22
Skład główny we Lwowie w aptece p. P. MIKOLASCH, w magazynie galanteryjnym p. RUDOLFA SCHWARZA, i handlu galanter. KAMILA STRZYŁOWSKIEGO, w Brodach w aptece p. Kullak, w Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego.

Wielki skład
Obić papierowych
z fabryki
pp. **Roberta i Bhda Sieburgew**
w Pradze
utrzymuje
J. C. Krzysztofowicz,
Dom komisowo-handlowy
w Czerniowcach.
Ceny fabryczne. — Wzory przesyłają się franco. 2747 13—13

2746 14—20
Świeżą wyborną
HERBATĘ,
starego dobrego
RUMU,
w różnych gatunkach
KAWY,
poleca skład londyński u
Juljusza Adama
we Lwowie, rynek l. 30.
Proch z herbaty
w dobrym gatunku:
1 fut. polski zł. 1.—, 1 fut. wied. zł. 1.30,
w najlepszym gatunku:
1 fut. polski zł. 2.—, 1 fut. wied. zł. 2.60.

Konkurs.

Celem obsadzenia **posady lekarza miejskiego** w gminie miasta Tuchowa z roczną płacą 200 złr. a. w. rozpisuje się niniejszem konkurs. Ubiegający się o tę posadę, raczą swe podania z dołączeniem dyplomu Dr. medycyny do dnia 30. września b. r. na ręce Zwierzchności miasta wnieść.
Tuchow dnia 16. sierpnia 1873.

Pragska Akademia handlowa.

Nowy ośmnastoroczny kurs szkolny rozpoczyna się z dniem 1. października r. b.
Jako **warunek** przyjęcia potrzebnem jest wykazanie się o nabytych wiadomościach w **niższej szkole realnej** lub w **niższem gimnazjum.**
Uczniowie korzystają z prawa wstąpienia do jednorocznej służby wojskowej jako ochotnicy, a w razie słabości będą umieszczeni i leczeni bezpłatnie w nowo wybudowanym szpitalu handlowym.
Dokładne prospekty i dalsze objaśnienia udziela najchętniej z polecenia rady zawiadowczej:
3098 2—6 **Karol Arenz,** dyrektor.

Losy miasta Krakowa.

Główne wygrane
zlr. w. a. 40.000, 35.000, 20.000, 15.000 itd.
Najniższa wygrana złr. 30,
Najbliższe ciągnienie dnia 2. września 1873 r.
sprzedają
we Lwowie: C. k. uprz. **gal. akcyjny Bank hipoteczny** i Filje jego w **Krakowie, Czerniowcach, Tarnopolu i Samborze.**
Galicyjski Bank krajowy i Filja jego w **Brodach.**
w Wiedniu: Bank- und Wechslergeschäft der Nieder-Oesterreichischen Escompte-Gesellschaft.
3718 16—?

W pasiece folwarku Kosinszczyzna

obok Zaleszczyk, jest do nabycia
sto pni pszczół
dzierzonów karmionych, z wszelkiemi dodatkami i maszynką do wydobycia miodu.
Bliższą wiadomość udziela właściciel tegoż H. Kosinski w Torskiem poczta Uście. 2—3

Folwark Malechów

3129 obok Dublan — poczta Lwów, 2—2
ma na sprzedaż:
Pszenicę frankensztein. korzec 14 zł.
Żyto szampańskie „ „
Z odstawą stacja Podzamcze za korzec 60 ct.

Niniejszem mamy zaszczyt podać do wiadomości, że *w miejsce dotychczasowej jeneralnej ajencji u p. Józefa Nirensteina* **ustanowiliśmy dla Galicji i Bukowiny we Lwowie**

REPREZENTACJĘ,

której **kierownictwo i firmowanie** powierzyliśmy naszemu **sekretarzowi** panu
Longinowi Łukaszewiczowi.
Upraszamy zatem najuprzemej, przyjąć niniejsze obwieszczenie do wiadomości i odnosić się we wszelkich naszego interesu dotyczących sprawach do powyżej wskazanej Reprezentacji **(biuro — ulica Dominikańska, 4).**
Peszt
Lwów dnia 22. sierpnia 1873. **DYREKCJA**
banku ubezpieczeń na życie i kredytowego
3163 1—3 **HAZA.**

Ochrona przeciw epidemii, cholerze, biegunce itp.
Wapno fenilowe
do desinfekcji prewetów latryn itd.
w beczkach po 10 zł. cetr., w paketach po 20 c., w flakonach po 30 c.
Główny skład: 3162 1—3
we **Wiedniu,** Teerproducten-Fabrik von **E. Pilhal,**
Landstrasse, hintere Zollamtstrasse Nr. 5.

Akademia handlu i przemysłu

w Grazu,
rozpoczyna 1. października b. r. 11 rok szkolny.
Cel szkoły: Teoretyczne i praktyczne kształcenie zdolnych kupców.
Organizacja: Szkoła składa się z dwóch oddziałów specjalnych: **kupieckiego i kupiecko przemysłowego,** każdy z nich obejmuje kurs trzyletni; ostatni rozwija się dwojako, t. j. **w chemicznym i mechanicznym kierunku.**
Obowiązek służby wojskowej: Uczniowie tej akademji, tak jak studenci uniwersytetów, gimnazjów i t. d. korzystają z ułatwienia nadanego nowem prawem t. j. jednorocznej służby ochotniczej.
Na wszelkie zapytania udziela sie z gotowością objaśnień i dokładnych prospektów.
Graz, 30. lipca 1873.
Dyrekcja Akademji handlu i przemysłu w Grazu.
3072 2—6 **Dr. Alwens,** dyrektor.

40 lat powodzenia **KAPSUŁKI RAQUIN** **Potwierdzone przez Akademię med. w Paryżu**
WYCIĄG Z RAPORTU potwierdzonego jednomyślnie przez akademią medyczną:
„ **KAPSUŁKI** klejowate **P. RAQUIN** z łatwością się trawią.
„ Nie sprawiają nigdy w żołądku nieprzyjemnego wrażenia ani odbijania, jak to ma miejsce zwykle przy trawieniu wszelkich innych preparacyi **KOPAIWY,** a nawet **KAPSUŁEK** klejowatych.
„ Nigdy nie zauważono, aby też Kapsułki pozostały bez pomyślnego skutku.
„ Dwa flakoniki są dostateczne w najuporczywszych wypadkach."
U wynalazcy w Paryżu na ulicy Faubourg St. Denis, 78
Sprzedaje się we wszystkich aptekach gdzie się znajdują **WIZYKATORYE i PAPIER ALBESPEYRES.**
We Lwowie w aptece p. Mikolasch, w Brodach w aptece p. Kullak i w Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego. 3044 4—12

Ces. król. uprz. galic. akcyjny
BANK HIPOTECZNY
wydaje we **Lwowie** i przez Filie w **Krakowie Czerniowcach i Tarnopolu**
od dnia 1. lutego 1873 r.
ASYGNATY KASOWE

5	procentowe wypłacalne	za 8 dni	po wypowiedzeniu
5½	„ „	„ 14 „	
6	„ „	„ 30 „	
6½	„ „	„ 60 „	
7	„ „	„ 90 „	

Wszystkie Asygnaty kasowe przed 1em lutego 1873 w obieg puszczone, oprocentowane będą
od dnia 1 lutego 1873 r.
o ½ **procent wyżej** z zachowaniem dotychczasowych terminów wypowiedzenia.
Lwów, 20. stycznia 1873.
2716 9—? **Dyrekcja.**

PREPARATOR OTRZYMAŁ MEDAL ZŁOTY I **16,600** FR. NAGRODY.
QUINA LAROCHE
Potwierdzony przez AKADEMIĘ MEDYCZNĄ francuską
ELIXIR *pokrzepiający i przeciw gorączkowy*, wyborny dla osób delikatnych i osłabionych; *leczy gastralgije, bladaczki, wychudnienie i marnienie.* Bardzo skuteczny przeciw *gorączkom i utracie sił po gorączkach*, jak również przeciw *zimnicom* tak pospolitym w naszym kraju.
QUINA LAROCHE Z ZELAZEM w połączeniu przeciwko niedokrwistości, bladaczce i słabościom szkrofulicznym.
W Paryżu rue Drouot, 15 i 22; we **LWOWIE** apt. P. **MIKOLASCH;** w Krakowie w apce p. Trauczyńskiego; w Brodach w apt. p. Kullak; w Krakowie w składzie materjałów aptecznych. pp. Marcińczyk. 2074 13—20

Wydawca, właściciel i odpowiedzialny redaktor Jan Dobrzański.
Z drukarni „Gazety Narodowej" pod zarządem A. Skerla.